Nr RoK V.

WYDAJE: R. S. W. »PRASA«

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

WROCŁAW — KATOWICE

14 LIPCA 1948

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA SKECALA 5 • TELEFON 7360

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 60 - TELEFON 24-66

CZWARTEK

CENA 15 ZŁ

ABONAMENT MIESIĘCZNY

REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WIŚLNA 4 — TELEFON

Trener Kalmar przyjeżdża do Polski

Budapeszteńskie echa polsko-węgierskich pojedynków

Budapeszt: Red. Witold Wieromiej telefonuje.

Opinia węgierska zaskoczona jest wysokim zwycięstwem swoich piłkarzy nad jedenastką Polski. Na ogół spodziewano się, że piłkarze węgierscy po pracowitym sezonie, po ciężkiej kampanii ligowej i szeregu spotkań międzypaństwowych nie będą w szczytowej formie i z drużyną polską będą mieli ciężką przeprawę.

Wynik zaskoczył nawet fachowców.

— Doskonały prawoskrzydłowy Egressi, który brał udział w obydwu powojennych polsko - węgierskich spotkaniach wyraził taką opinię o naszej drużynie.

— »Polacy byli od nas lepsi kondycyjnie, ale grali o wiele gorzej niż w ubiegłym roku. Widać, że nie zrobiliście żadnych postępów, a raczej cofnęliście się. Wasza drużyna jest powolna. U nas każdy piłkarz przebiega 100 metrów w czasie poniżej trzynastu sekund, a wielu nawet poniżej dwunastu.

Wasi piłkarze są słabo zaawansowani technicznie.

Najgłówniejszym zadaniem kierownictwa ekipy naszych piłkarzy było właśnie zakontraktowanie dobrego trenera węgierskiego. Przedstawiciel GUKF płk. Czarnik przeprowadził szereg rozmów z kierownictwem footbalu węgierskiego. Efektem tych rozmów było **zakontraktowanie doskonałego trenera drużyny Csepla Kalmara. Kalmar ma wkrótce przyjechać do Polski, gdzie będzie instruował i uczył naszych trenerów i czołowych piłkarzy.**

Mimo klęski jaką ponieśliśmy w Debreczynie, węgierska prasa sportowa nie dyskwalifikuje całkowicie naszej drużyny.

Czołowe pismo sportowe »Nep Sport« pisze:

— Jedenastka polska, to zespół graczy, którzy pod odpowiednim kierownictwem potrafiliby bardzo dobrze zagrać. Polakom brak wykończenia, brak myśli przewodniej w grze, brak im szybkości, ale te wszystkie mankamenty są do usunięcia.

Red. Vaono, który widział obydwa mecze w Warszawie i Debreczynie dochodzi do następujących wniosków.

Polacy »leżą« specjalnie naszym piłkarzom i dlatego w każdym meczu z Polską drużyna węgierska gra najlepszy swój mecz sezonu.

Następnie »Nep Sport« przeprowadza analizę wartości poszczególnych naszych graczy.

— Kohut był najlepszym piłkarzem drużyny polskiej — pisze Nep Sport — ten szybki rasowy gracz dzięki szybkości, zdecydowaniu, celnemu strzałowi jest niebezpieczny dla każdego bramkarza. Bramkarz Borucz odważny, przytomny, był obok Kohuta najjaśniejszym punktem w drużynie gości. Za puszczone bramki winy nie ponosi. Gędłek lepszy od Barwińskiego potrafił wiele razy zastopować skrzydłowego Csibora.

Parpan rozporządza doskonałymi warunkami fizycznymi Gra dobrze głową, jest pracowity i przytomny. Suszczyk zasila atak dokładnymi piłkami, ale robota destrukcyjna i defensywna nie są jego specjalnością. Zwrotny i szybki Mamoń rozumie założenia gry nowoczesnej, ale brak mu ciągu na bramkę. Spodzieja był całkiem niewidoczny na boisku, nie potrafił powiązać akcji ataku. Ochmański powolny i ociężały, wyróżniał się jedynie dość dokładnymi dośrodkowaniami.

Jak widać krytyczna ocena węgierskiego pisma jest w wielu wypadkach trafna i rzeczowa.

Gospodarze robili wszystko, aby nasi piłkarze jak najszybciej zapomnieli o klęsce debreczyńskiej. Na drugi dzień po meczu nie dali im się ani na chwilę nudzić. Cała ekipa zwiedziła Budapeszt, po południu wszyscy byli obecni na meczu o puchar Davisa Francja — Węgry, wieczorem zostali zaproszeni do reprezentacyjnego cyrku, a następnie podejmowano ich w najpiękniejszym lokalu budapeszteńskim na wyspie św. Małgorzaty Palatinus.

W środę o godzinie 16 seniorzy wsiedli na samolot i powrócili do kraju. Juniorzy wyjechali pociągiem do miejscowości nad Balaton do Sjuflok gdzie dzisiaj rozegrają mecz. Ekipą naszych najmłodszych piłkarzy opiekują się pieczołowicie przedstawiciele węgierskiego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej z podsekretarzem stanu dla spraw WF i Sportu p. Hedy.

Juniorzy nasi rozczarowali Węgrów. Spodziewali się oni, że przyjedzie zespół młodych piłkarzy, którzy stanowią przyszłość piłkarstwa polskiego, że zademonstrują doskonałe zadatki i walory, które pozwoliły im pokonać w roku ubiegłym w Łodzi węgierskie „Żrebaki". Tymczasem nasze juniorki zagrały bardzo słabo, bez polotu, poszczególni gracze razili powolnością i niezdecydowaniem.

Pisma węgierskie oceniając przyszłość piłkarstwa polskiego na tle gry juniorów zapatrują się na nią bardzo sceptycznie. Oczekuje się, że w drugim meczu nasza drużyna przyszłości zrehabilituje się za słabą grę na stadionie debreczyńskim.

W piątek rano juniorzy polscy pociągiem udadzą się w drogę powrotną do kraju.

Wieromiej Witold.

Bek zwycięża we Wrocławiu

WROCŁAW. We Wrocławiu odbyły się torowe zawody kolarskie, z udziałem kolarzy z Poznania, Bydgoszczy i Włocławka. Startował również torowy mistrz Polski — Bek, który łatwo zwyciężył we wszystkich konkurencjach.

Finał biegu sprinterskiego wygrał Bek, przed Frąckowiakiem (Poznań). W biegu amerykańskim parami, z 5 finiszami, zwyciężyła para Bek — Borucz (Łódź), przed Brygiewiczem i Brzozowskim (Włocławek).



Prevost Louis — mistrz Ile de France 1948 stoczył niezwykle zaciętą walkę z mistrzem Polski Jerzym Bekiem.

TELEGRAMY

★ Jeszcze tylko 2 spotkania pozostały do rozegrania w mistrzostwach w I rundzie mistrzostw piłkarskich czechosłowackiej ligi. W niedzielę 17 bm. spotkają się w Pradze Sparta — S. Teplice oraz ATK — Kladno. Mistrzem wiosennym została Bratysława.

Tabelka przedstawia się następująco:

1) Bratysława	13	21:5	45:15
2) D. Slavia	13	16:10	34:22
3) Zilina	13	16:10	19:18
4) Teplice	12	15:9	35:19
5) Br. Sparta	12	15:9	40:22
6) Bohemians	13	15:9	39:22
7) ATK	12	14:10	36:28
8) D. Kosice	13	14:10	17:19
9) Zidenice	13	12:14	27:34
10) Tr. Slezska	13	12:14	20:27
11) Trnava	13	9:17	19:30
12) Sokol Plzen	13	9:17	18:31
13) Povazska Bystr.	13	7:19	15:42
14) Kladno	12	3:21	14:49

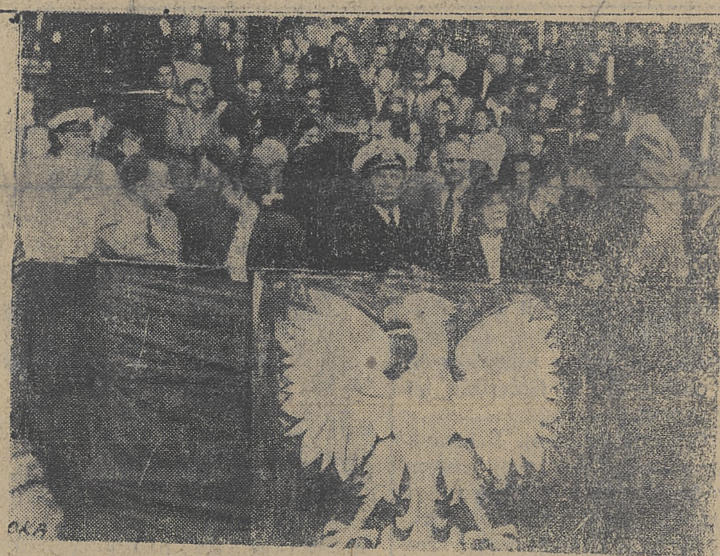
★ Jak donosi prasa czechosłowacka, w końcu lipca uda się do ZSRR na szereg występów 50-osobowa ekipa czechosłowackich lekkoatletek i lekkoatletów.

★ **Polskie Kolegium Sędziów** ustaliło następującą obsadę zawodów o wejście do II klasy Państwowej na dzień 17 lipca: Kolejarz Przemyśl — SKS Stal Starachowice Mohyła Kraków. ZS Budowlani Zwierzyniecki — Ogniwo Resovia Koczar, Ogniwo Wrocław — Stal Sosnowiec Wyrwa, Górnik Janów — Metal Bobrek, Rzęsa, Brda Bydgoszcz — Kolejarz Gdańsk Łosiak, Polonia Leszno — Kolejarz Szczecin — Szczur, Unia Pionki — Sparta Zamość — Mytnik, Concordia Piotrków — Włókniarz Częstochowa — Walter, Kolejarz Olsztyn — Gwardia Białystok Hasselbusch, Znicz Pruszków — Orlęta Żuków, Grabowski.

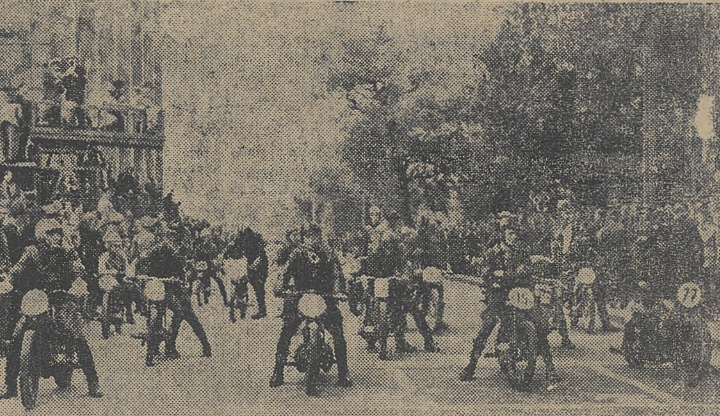


Drużyny Polski i Węgier wbiegają na stadion we Wrzeszczu

(Foto Osmański)



Na meczu Polska B—Węgry B obecnym był Marszałek Polski gen. Rola - Żymierski. (Foto Osmański)



Zawodnicy przed startem do wyścigu w kategorii do 130 ccm. podczas niedzielnych eliminacji w Krakowie. (Foto Link)

★ **Trener** proponowany przez Duński Związek Piłki Nożnej dla przeprowadzenia jeszcze w obecnym sezonie obozu dla reprezentacji Polski oraz kursu dla instruktorów, niestety w tym roku nie przyjedzie.

Związek duński proponuje przysłać trenera dopiero w roku przyszłym.

★ Zawody o puchar im. ś.p. J. Kałuży pomiędzy Opolem i Poznaniem, które odbędą się w Zabrzu w dniu 17 lipca prowadzić będzie sędzia Kołodziej z Katowic.

Finlandia - CSR w lekkoatletyce

Szczegółowe wyniki pierwszego dnia zawodów były następujące:

100 m. 1) Horcic (C) 10.9; 2) Hutonen (F) 11.3; 3) Kroupa (CSR) 11.3.

400 m: 1) Horecky (CSR) 49.9; 2) Homitey (F) 50.0.

1.500 m: 1) Cevona (C.S.R.) 3.50; 2) Johansson (F) 3.51.8; 3) Loutos (F) 3.57.4; Svajgr (CSR) o pierś.

10.000 m: 1) Zatopek (CSR) 29.58.0 min.; 2) Vilio Heino (F) 30.12.2; 3) Koenen (F) 30.46.4; 4) Sourek (CSR).

110 m płotki: 1) Tosnar (CSR) 15.1; 2) Krul (CSR) 15.1; 3) Suvio (F) 15.1.

wzwyż: 1) Hemel (F) 1.85; 2) Haino (F) 1.85.

w dal: 1) Valkonen 7.13; 2) Simola (F) 7.05.

kula: 1) Jouppila (F) 15.62; 2) Kalina (CSR) 15.46.

młot: 1) S. Heino (F) 50.86; 2) Dedak (CSR) 50:12;

sztafeta 4 x 100 m: 1) Czechosłowacja 43.0 sek.; 2) Finlandia 43.1 s.

Po pierwszym dniu zawodów punktacja 54:52 dla Finladnii.



Lekkoatleci gdańskiego Kolejarza, którzy wygrali trójmecz lekkoatletyczny Gdańsk — Kraków — Śląsk. (Foto Link)

NA TORZE AMSTERDAMU

nasi żużlowcy walczą z Holandią

W najbliższą niedzielę odbędzie się międzypaństwowy mecz na żużlu **Holandia — Polska.** Reprezentacja Polski wyjedzie do Holandii pod opieką insp. Millera, który reprezentować będzie równocześnie GUKF i PZM. Holendrzy są przeciwnikiem zupełnie dla nas nieznanym.

Z zawodnikami holenderskimi spotykali się dotychczas jedynie nasi raidowcy na Międzynarodowej Sześciodniówce Motocyklowej w Czechosłowacji w r. 1947 przy czym jeden z dwóch zespołów holenderskich znalazł się na II m. za Czechosłowacją, a przed Polską B i Polską A, które zajęły III i IV m. Druga drużyna Holandii zajęła dalsze miejsce. Dwaj Holendrzy van Rijssel i Thomassen startowali również w roku ub. w MMM, zdobywając złoty i srebrny medal.

Holendrzy produkują 125-tki i 250-tki „Eysink". Wyścigowe „Eysinki" 125 ccm uzyskują b. wysokie szybkości. W kilku już wyścigach ulicznych i szosowych na długich trasach ponad 100 km. Holendrzy osiągnęli na „Eysinkach" 125 ccm przeciętnie szybkość 98 — 101 km/godz.! Bardzo wielką popularnością cieszą się w Holandii mecze piłki motocyklowej i wyścigi terenowe „Moto-Cross" Motocykliści holenderscy mają b. dobrze opanowaną technikę jazdy i władają maszynami doprawdy po mistrzowsku.

Żużlowa reprezentacja Holandii dzięki stałemu kontaktowi z najlepszymi drużynami Europy i częstym startom reprezentuje poziom bardzo wysoki. Według opinii p. Kallenberga — szefa reprezentacji Szwecji, która ub. m. pokonała Polskę na żużlu — Holendrzy nie ustępują obecnie Szwedom i zaliczają się do europejskiej ekstraklasy!

Nie liczymy na sukcesy Polaków w Holandii. Jadą oni po dalszą naukę. Spodziewamy się, że nasi reprezentanci wykorzystają nową sposobność do poprawienia stylu jazdy, zaobserwowanie sposobu przygotowania maszyn itp. Uważnym i pilnym zawodnikom, którzy chcą naprawdę uzyskiwać coraz lepsze rezultaty mecz z Holandią może dać — podobnie jak spotkanie ze Szwecją — więcej, niż kilka obozów treningowych z krajowymi, a nawet czechosłowackimi trenerami.

W. Ł. P.

Francja i Włochy w finale pucharu Davisa

FRANCJA DRUGIM FINALISTĄ PUCHARU DAVISA

BUDAPESZT. Francja zakwalifikowała się do finału pucharu Davisa w strefie europejskiej, zwyciężając Węgry 3:2. W ostatnim dniu Asboth (W) pokonał Abdesselam'a 6:2, 6:4, 9:7, a Bernard (F) wygrał z Adamem 6:2, 6:4, 6:1.

* * *

Finałowe spotkanie, między Francją i Włochami, odbędzie się na kortach Roland Garros w dniach 23—25 bm. w Paryżu.

Sport we Wrocławiu

WROCŁAW. W Wojewódzkim Urzędzie Kultury Fizycznej odbyło się zebranie organizacyjne, w celu wyłonienia komitetu organizacji imprez sportowych w dniu 22 lipca. Na czele Komitetu Wykonawczego stanął sekretarz kultury fizycznej przy ORZZ, ob. Długosz.

* * *

20-tu piłkarzy drugoligowego „Pafawagu" wyjechało na trzytygodniowy obóz kondycyjno - wypoczynkowy do Głuchoła.

ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY CZECHOSŁOWACKICH W CHOJNICACH

CHOJNICE. Na stadionie miejskim w Chojnicach odbył się mecz piłkarski, między czechosłowacką drużyną „Sokol" (Kralove Pole) i reprezentacją Chojnic. Zwyciężyli goście 7:2 (3:1).

Bramki dla „Sokola" zdobyli: Bubnik — 3, Żak, Sedlinsky i Vonaschek — po 1, dla Chojnic — Dalecki i Wrycza. Sędziował Borcwik. Widzów 4 tys.

OBOZY SPORTOWE DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH

SZCZECIN. W Złocieńcu, w pow. drawskim oraz w Sierakowie, pod Poznaniem, otwarte zostały ogólnopolskie obozy wychowania fizycznego dla młodzieży szkół średnich.

Uczestnicy obozu przejdą szkolenie w pływaniu, piłce ręcznej oraz lekkoatletyce.

Czechosłowacki sport odnalazł właściwą drogę

W jednym z ostatnich numerów „PRACE" red. Gustav Vlk omawiając bilans dotychczasowej pracy sportowej krajów demokracji ludowej pisze:

— „W styczniu br. doszło w Zakopanem z okazji międzynarodowych zawodów narciarskich o puchar Tatr do konferencji kierowników sportu państw demokracji ludowych, na której postanowiono między innymi w wybitnym stopniu rozszerzyć dotychczasowe kontakty pomiędzy tymi krajami we wszystkich dziedzinach sportu.

Również i w planie pracy COS na rok 1949 najwięcej terminów zarezerwowano 1949 na spotkaniach sportowców czechosłowackich ze sportowcami państw demokracji ludowej.

Trzeba powiedzieć sobie otwarcie że konferencja w Zakopanem i plany COS nie spotkały się wśród sportowców CSR z przychylnym przyjęciem.

Hokeiści np. — mistrzowie świata — twierdzili, że nie mogą grać z braćmi Polakami, Węgrami i Rumunami ponieważ reprezentują oni bardzo mizerny poziom. A tak jak hokeiści zaczęli mówić i inni.

Czy mieli słuszność ci którzy operowali tymi argumentami?

FRANCUSKA CHOROBA KOLARZY

Pamiętamy dobrze jak 3 lata temu ogarnęła naszych kolarzy „gorączka francuska".

— Tylko zachód może uratować nasze kolarstwo przed katastrofą mawiano w kołach działaczy Czeskiego Związku Kolarskiego. Francuzi mają sprzęt, opony, części, Tour de France, welodromy, kolarzy reprezentujących ekstraklasę światową „trenerów itd. itd.

Dziś mamy na szczęście te „francuską chorobę" poza sobą. W tym to ku porze drugi z kolei odbył się największy w Europie wyścig kolarzy amatorów Praga — Warszawa. Kolarstwo czeskie nie będąc bałwochwalczo wpatrzone w zachód mając do dyspozycji tylko własny sprzęt i własnych trenerów ale pracując po właściwej linii, wykorzystując cenne doświadczenia bratnich związków kolarskich Polski, Węgier i Rumunii osiągnęło w tym roku największy poziom w swej historii. Czescy kolarze przekonali się, że nie są gorsi od Francuzów, że rząd i państwo ludowe stwarza dla nich dużo lepsze warunki do pracy niż mają je sportowcy krajów zachodnich.

Na brak poważnych imprez też narzekać nie mogą bo obok wyścigu Praga — Warszawa COS przygotowuje dla nich wyścig dookoła Czechosłowacji na dystansie 1500 klmtr., wyścig jakiego dotąd również jeszcze w CSR nigdy nie urządzano. Kolarze czechosłowaccy mają już sprzęt, fabryki czeskie produkują części zastępcze, opony i dętki i są wszelkie dane ku temu aby doczekali się po wykonaniu planu pięcioletniego również i własnego welodromu.

Ubogi program sportowy kolarzy doznał więc wielkiego ożywienia i to nie tylko dla jednego czy dwu wybrańców losu ale dla setek zawodników których już wkrótce będą na pewno tysiące. Rezultatem obecnej polityki naszego kolarstwa jest nie tylko podniesienie poziomu czołówki ale masowość która jest bodajże czy nie największa rzecza.

RUMUŃSKA SZKOŁA RUGBY I GOŚCINNOŚCI

Nasi rugbiści po zwycięstwie nad Włochami uchodzili za bohaterów sportu czechosłowackiego. Zdawać się by mogło że niczego już nie mogą się nauczyć od rugbistów państw demokracji ludowej.

A tymczasem?

Tymczasem okazało się, że są oni jeszcze dużo gorsi od Rumunów którzy dali im nie tylko pokazową lekcję gry w rugby, ale również nauczyli ich patrzyć inaczej na sport w państwach demokracji ludowej i państw kapitalistycznych. Tak serdecznego przyjęcia jakiego doznali Czechosłowacy w Bukareszcie doznać można tylko u prawdziwych przyjaciół. Mając możność przekonania się naocznie o pracy OSP (obecnie Komitet Kultury Fizycznej) o zainteresowaniu sportem mas pracujących Rumunii, o opiece jaką otacza sport i wychowanie fizyczne rząd ludowy w tym kraju zrozumieli również jaka jest różnica pomiędzy sportem na zachodzie Europy i na wschodzie i dla czego ich naczelne władze sportowe główny nacisk kładą na kontakty ze sportowcami Polski, Rumunii, Węgier i Bułgarii.

WIZYTA GIMNASTYKÓW W SOFII

W ub. tygodniu powróciła z Sofii ekspedycja czechosłowackich gimnastyków. Rozegrali oni w stolicy Bułgarii mecz międzypaństwowy z gimnastykami Bułgarii i przekonali się że ci Bułgarzy którzy nie byli zupełnie im znani w hierarchii państw uznawanych w tej dyscyplinie sportu reprezentują bardzo wysoki poziom i że brak im jest tylko rutyny i doświadczenia aby walczyć mogli z nimi jak równy z równym.

A przecież gimnastycy i gimnastyczki czeskie reprezentują ekstraklasę światową.

Pytaliśmy się uczestników wyprawy do Sofii o ich wrażeniach z meczu CSR — Bułgaria i od naszego doskonałego gimnastyka Cuby otrzymaliśmy odpowiedź, nie wymagająca żadnych komentarzy:

— „Dużo nauczyliśmy się — wiele skorzystaliśmy z wyjazdu do Sofii".

Kto ma jeszcze jakieś wątpliwości tego odsyłamy do fachowych omówień tego spotkania w oficjalnym organie COS Sokolskych Novin a tam przekona się każdy jak zachwyceni są poziomem gimnastyków Bułgarii nasi spece od gimnastyki i sami zawodnicy czechosłowaccy.

WYPRAWA DO MOSKWY PŁYWAKÓW

Typowym przykładem naszej tradycyjnej do niedawna polityki sportowej jest historia z panem Fernem. Może nie bardzo pamiętacie kim jest pan Fern, ale przypomnijcie sobie rok 1945.

Kiedy Czerwona Armia uwolniła Europę od niewoli faszystowskiej kilku działaczy z Czeskiego Związku Pływackiego zaprosiło do CSR pływaków radzieckich. Bardzo to przykre ale tak niestety było że Czeski Związek Pływacki bardziej oczekiwał przybycia na zawody tego pana Ferna przewodniczącego Międzynarodowej Federacji Pływackiej niż samych pływaków ZSRR.

Pływacy radzieccy nie byli w tym czasie członkami FINA i oczywiście pan Fern nie przyjechał.

Dla złagodzenia jego gniewu Czeski Związek Pływacki zdyskwalifikował i nałożył surowe kary na tych którzy byli inicjatorami sprowadzenia do CSR radzieckich pływaków i urządzenia meczu CSR — ZSRR.

A dziś? Dziś sportowcy radzieccy zgotowali naszym pływakom w Moskwie przyjęcie o jakim nigdy nawet nie mogli marzyć wyjeżdżając do ojczyzny pana Ferna. Wg. doniesień z Moskwy nasi sportowcy odkryli w stolicy ZSRR nowy świat.

To są fakty. Ale czy nasi sportowcy mieli możność odkrycia sportu ZSRR dopiero w 1949 roku?.

Wszyscy pamiętają, że już w 1935 r. czescy piłkarze jako jedni z pierwszych w Europie rozgrywali mecze z piłkarzami ZSRR. Również i inne państwa odważyły się nawiązać kontakty ze sportowcami ZSRR dużo wcześniej niż przystąpili oni do FINA czy FIFA. Zachodzi pytanie dlaczego obawiali się nasi działacze w 1945 r. pana Ferna.

— Dziś Szwajcarzy i Szwedzi aż prześcigają się w jaknajszybszym nawiązaniu stosunków ze sportowcami Niemiec, a jak pisze zurychski SPORT Amerykanie obiecali objęcie patronatu przy przyjęciu do wszystkich federacji sportowych związków sportowych Japonii. Nie czekają oni jak czekaliśmy my na zezwolenie pana Ferna na zorganizowanie i odbycie meczu nie ze Związkiem Radzieckim a z niedawnymi wrogami całej ludzkości.

PROWADZILIŚMY ZŁĄ POLITYKĘ

Nie znamy pana Ferna nie znałem również pana Runcimana ale mam wrażenie że są oni bardzo podobni zwłaszcza jeżeli chodzi o ich poglądy polityczne. Całe szczęście że panowie Fern i Runciman nie decydują już o sporcie naszego kraju, i czy jest to dla kogoś miłe czy nie wiemy dziś jak i co mamy robić aby nasz sport osiągnął nowe wyżyny.

Jedno jest pewne, że praca Międzynarodowych Federacji Sportowych nie służy zbliżeniu narodów całego świata. Nie służyła również temu celowi polityka naszych dawnych władz sportowych. Wówczas bowiem działacz brneński nie zostałby wyrzucony za drzwi związku pływackiego za to tylko, że ośmielił się sprowadzić pływaków Związku Radzieckiego do kraju któremu zawdzięcza on swą wolność i niepodległość.

Mówiło się dawniej u nas, że „Jeżeli wyrzucą nas z FIFA to przestaniemy wogóle grać w piłkę nożną. Kto tak twierdzi albo utrzymuje że jeżeli Czechosłowacja nie będzie miała vice prezydenta albo członka zarządu w międzynarodowej federacji sportowej to pożegnać się musi z jakimś poziomem międzynarodowym jest celowym kłamstwem. Ostatnie kontakty sportowe czechosłowackich sportowców z krajami demokracji ludowych i wizyta pływaków w Moskwie są najlepszym tego dowodem.

JESZCZE O HOKEISTACH

Wróćmy raz jeszcze do hokeistów. Prawdą jest że dziś nie znajdą oni równorzędnego przeciwnika poza Koszycami. Ale prawdą jest również że naszym obowiązkiem jest pomóc wszystkim hokeistom tych krajów które czują i myślą tak samo jak i my. Musimy im wysyłać nasze drużyny trenerów, sprzęt za co wzamian otrzymamy pomoc w innych gałęziach sportu, które u nas stoją niżej. Z jaką no radością powitaliby nasi pięściarze trenera ZSRR albo piłkarze węgierskiego.

Musimy jeszcze bardziej pogłębić nasze kontakty ze sportowcami krajów demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim. Nasza kultura fizyczna i sport znajdują się na dobrej drodze i na pewno z niej nie zawrócą.

Mecz tenisowy Polska-Rumunia w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. Zarząd Polskiego Związku Tenisowego powierzył ZS „Gwardia" (Bydgoszcz) organizację międzynarodowego meczu tenisowego Polska — Rumunia.

Mecz odbędzie się w dniach od 5 do 7 sierpnia br., na kortach „Gwardii" w Bydgoszczy.

NOWE REKORDY PŁYWACKIE POMORZA

BYDGOSZCZ. W ramach turnieju piłki wodnej, zorganizowanego przez Pomorski Związek Pływacki, odbyły się w Bydgoszczy dwa biegi sztafetowe, które przyniosły nowe rekordy Pomorza. W sztafecie 4×200 m styl. dow. rekord ustanowili zawodnicy bydgoskiej „Brdy" w czasie 11:55.5 a w sztafecie 4×100 metrów styl. klas. — „Pomorzanin" (Toruń) 6:06.

W ogólnej punktacji turnieju piłki wodnej zwyciężyła I drużyna „Brdy".

XI etap „Tour de France"

PARYŻ. Po dwudniowej przerwie kolarze kontynuowali wyścig dookoła Francji, XI etap Pau — Luchon (193 km) wygrał Robic (płd.-zach. Francja) w czasie 7:06:2, przed Lazaridesem (Francja) w tym samym czasie i Coppim (Włochy) — 7:07:19.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi w dalszym ciągu Magni (Włochy), z łącznym czasem 72:23:44, przed Fachleitnerem (płd. Wsch. Fr.) — 72:26:21 i Marinellim (Ile de France) — 72:26:55. Dalsze miejsca zajmują: 4) Ockers (Belgia), 5) Bartali (Włochy), 6) Coppi (Włochy).

LEKKOATLECI AMERYKAŃSCY PRZYBYLI DO DUBLINA

LONDYN. Pierwsza część 55-osobowej grupy lekkoatletów amerykańskich w drodze z Lizbony do Oslo przybyła do Dublina. Amerykanie wezmą udział w zawodach w Dublinie i Belfast. W grupie tej znajduje się m. in. prof. Snyder, były trener Owensa oraz nowy rekordzista świata w rzucie dyskiem Gordien. Pozostała część zawodników przybędzie z USA wprost do Oslo.

Jak wiadomo, w Oslo lekkoatleci USA rozegrają zawody z reprezentacjami państw skandynawskich.

Jasną przyszłość zapewnia kajakarstwu młodzież

„Poziom naszych kajakowców nie wiele się poprawił w porównaniu z rokiem ubiegłym, ale zato mamy już znacznie młodszą kadrę zawodników" — mówili działacze sportowi po niedzielnych regatach o mistrzostwo Polski, które odbyły się w Golęcinie na jeziorze „Rusałka".

Spostrzeżenie rzeczywiście trafne. Odszedł Sobieraj, Bazaniak i wielu innych czołowych zawodników o marce ustalonej jeszcze przed wojną, a jednak poziom ogólny kajakarstwa nie pogorszył się wcale, a mistrzostwa Polski nie straciły nic na atrakcyjności. Młodzież walczyła na równi ze starymi wygami kajakarstwa i nieraz zwyciężała.

Przyglądnijmy się nazwiskom naszych czołowych zawodników, którzy w mistrzostwach zajęli pierwsze miejsca. Kim był jeszcze przed rokiem młody zawodnik „Stali" Kardasz, który zwyciężył w jedynkach na 10 tysięcy i 1000 m w sposób bezapelacyjny, kim był wicemistrz Polski na tym dystansie **Szajek** z Lubonia? Kto ich znał przed rokiem?

Albo kto słyszał jeszcze przed kilkoma miesiącami o młodym juniorze „Warty" **Radziejczaku**, który startując na dystansie 500 m w mistrzostwach w kategorii juniorów uzyskał w tych samych warunkach atmosferycznych wynik lepszy, niż w godzinę przed tym mistrz Polski seniorów — Folwarczny. Oczywiście, że takie porównywanie wyników prowadzi często do absurdu (zwłaszcza, że Folwarczny płynął w wyjątkowo słabej konkurencji), ale rezultat juniora Radziejczaka pozostanie dla nas dobrym znakiem na przyszłość.

Kajakarstwo kobiece także znacznie się podciągnęło. Jeszcze przed rokiem siostry **Szulcówny i Szajkówna** były bezkonkurencyjne. A dzisiaj? Szajkówna wygrała pewnie, ale już za rok będzie ona musiała stoczyć ciężką walkę z Ponczówną z Czechowic i Kajwianką z poznańskiej „Stali".

Wiele obiecujemy sobie także po zawodniczce krakowskiej. **Szczepańskiej**, która wprawdzie w finale zajęła dopiero piąte miejsce, ale w przedbiegach zwróciła na siebie ogólną uwagę.

Do niespodzianek zawodów należy zwycięstwo „Stali" Poznań w punktacji ogólnej. Liczono się raczej ze zwycięstwem Ogniwa lub Związkowca — Warty. Tymczasem Warta, poważnie w tym sezonie wzmocniona zawodnikami „Pocztowca", została wyprzedzona **przez Kolejarza z Lubonia i zna**lazła się na czwartym miejscu, a Ogniowo (wskutek złej taktyki), musiało się zadowolić drugim miejscem.

Sekcja kajakowa „Stali" poczyniła w tym roku rzeczywiście wielkie postępy.

Gdy w sezonie zimowym Ogniwo (dawniejsza „Surma") przeprowadzało treningi na basenie krytym, mało widzieliśmy zawodniczek. Przychodziły zaledwie trzy lub cztery. Sekcja żeńska stanowiła największe zmartwienie kierownictwa. A w mistrzostwach „Ogniwo" zdobyło niespodziewanie wiele punktów właśnie przez swe zawodniczki. **Tuszyńska** zajęła czwarte miejsce w jedynkach — a **Pabuszczakówna** i **Targoniówna** zdobyły tytuł mistrzowski w dwójkach, podczas gdy drugi zespół Ogniwa w składzie Tuszyńska — Kocierba zajął w finale piąte miejsce.

Niezły narybek kajakarski posiadają „warciarze". Dwójka Kozieras — Krzyska, poprawi się niewątpliwie jeszcze i w roku przyszłym, ale.., niewiadomo, czy Warta nie zmieni składu tego zespołu.

Znaczne postępy poczyniły kluby pozapoznańskie, które legitymują się dobrymi rezultatami jak na tak krótki okres pracy.

Duże postępy poczynili także **kajakowcy krakowskiego AZS-u**, którego zawodniczki zajęły punktowane miejsce w jedynkach oraz zdobyły niespodziewanie tytuł wicemistrzowski w dwójkach. Zainteresować się należy przede wszystkim dwójką Szczepańska — Grudniewicz.

Organizacja zawodów była niewątpliwie sprawna. Zawodnicy mieli czas na wypoczynek, a publiczność, która wyjątkowo licznie zgromadziła się na trasie wyścigów, była szybko informowana o przebiegu regat.

Wyjątek stanowił ostatni bieg czwórek. Na mecie prowadziła o całą długość załoga „Stali", tuż za nią Ogniwo i Warta. Pech chciał, że kajaki Ogniwa i Warty zderzyły się dziobami i wpadły na ster kajaku Stali. Po dłuższych naradach sędziów bieg został unieważniony, a załogi Stali i Ogniwa otrzymały publiczną naganę za zboczenie z toru. Zarządzono powtórkę biegu, ale okazało się, że niektóre załogi ruszyły już w drogę do domu. Na szczęście zdołano przywołać uciekinierów i bieg został powtórzony.

Sprawiedliwości stało się zadość, gdyż i w drugim biegu osady przybyły w tej samej kolejności. (J. N.)



Mistrzowska dwójka pań

Zawody lekkoatletyczne w Chorzowie

Chorzów. W niedzielę dnia 10 lipca br. przeprowadzono na stadionie AKS w Chorzowie ogólnośląskie zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników Związkowca z Katowic, KS Głuchoniemi z Chorzowa i ZS Budowlanymi AKS z Chorzowa.

Na wyróżnienie zasługują wyniki uzyskane przez zawodniczkę Burzykównę, Budowlani AKS Chorzów, która w skoku w dal uzyskała wynik 5.09 m. oraz w biegu na 200 m czas 28,2 s. Dobry wynik uzyskał Jagusz, Budowlani Chorzów w skoku w dal 6,58 m. Inne wyniki przedstawiają się następująco:

110 m. płotki: 1) Wyleżoł 17,3 s., 2) Komander 18.5 s.

400 m.: 1) Kopyto 55,7 s., 2) Wyleżoł 57,9 s.

1500 m.: 1) Czerny 4,48,4 m, 2) Hain 4,51,8 m.

Skok w dal: 1) Jagusz 6,58 m., 2) Wyleżoł 6,25 m., 3) Sowa 6,23 m.

Skok wzwyż: 1) Boder 162,5 m., 2) Wyleżoł 1,59 m., 3) Sowa 1,49 m

Tyczka: 1) Wyleżoł 2,90 m., 2) Komander 2,70 m.

Trójskok: 1) Sowa 12,78 m., 2) Jagusz 12,45 m.

Rzut oszczepem: 1) Kopytko 42.16 m 2) Wyleżoł 41,80 m., 3) Komander 39,55 m.

Rzut dyskiem: 1) Wilczak 27.40 m., 2) Kopytko 26,71 m.. 3) Komander 25,43 m.

KOBIETY 100 m: 1) Burzykówna 13,5 s., 2) Radziejówna 14,4 s.

200 m.: 1) Burzykówna 28,2 s., 2) Radziejówna 30,7 s.

Bieg 80 m. płotki: 1) Pieleszówna 15,7 s., 2) Burzykówna 16,00 s.

Skok w dal: 1) Burzykówna 5,09 m., Radziejówna 4,32 m.

Pchnięcie kulą: 1) Pieleszówna 8,28 m., 2) Radziejówna 6,77 m.

JUNIORZY 100 m.: 1) Mucha 12.6 s., Pająk 13,9 s.

JUNIORKI 100 m: 1) Hirszówna 15,1 s., 2) Milerówna 15.3 s.

200 m.: 1) Hirszówna 32,1 s., 2) Milerówna 33,8 s.

Pchnięcie kulą: 1) Działachówna 7,88 1., 2) Przybylakówna 7,33 m.

Smutne fakty, które mówią wiele...

Trzy spotkania piłkarskie z Węgrami, rozegrane w ubiegłą niedzielę, przyniosły nam trzy dotkliwe porażki. Wiedzieliśmy, że jesteśmy słabsi od Węgrów w piłce nożnej, jednakże porównanie sił wypadło dla nas kompromitująco. Piłkarze nasi lepszej technice i taktyce gry Węgrów, mogli przeciwstawić tylko lepszą kondycję fizyczną. Tego jednak nie uczynili i to właśnie w poważnym stopniu było przyczyną wysokich, a nawet kompromitujących porażek.

Tak przedstawia się stan faktyczny

Obszerniejszą ocenę naszych porażek zamieszczamy na innym miejscu tu natomiast chcemy zająć się zagadnieniem niemniej ważnym i niemniej w pewnym sensie kompromitującym.

Chodzi nam o kwestię obsługi sprawozdawczej z meczu Polska — Węgry rozegranego w Debreczynie. Zazwyczaj tak się składa, że wraz z drużyną piłkarską wyjeżdżają przedstawiciele pism sportowych, których zadaniem jest obsługa całej prasy krajowej, przede wszystkim zaś agencji (PAP) W wypadku meczu Polska — Węgry postąpiono jednak inaczej, naszym zdaniem, niezrozumiale, a co najważniejsza niesłusznie.

Wraz z naszą drużyną piłkarską udał się bowiem do Debreczyna, na podstawie udzielonego mu przez odnośne władze zezwolenia, przedstawiciel jednego z pism sportowych który naturalnie zajął się tylko obsłużeniem własnego pisma nie mając zresztą obowiązku troszczenia się o całą prasę sportową i codzienną w kraju.

Wskutek takiego załatwienia sprawy nie tylko redakcja naszego pisma, ale nawet dział sportowy Polskiej Agencji Prasowej znalazły się w trudnej **sytuacji, zwłaszcza, że z ekspedycji naszych piłkarzy** nikt nie chciał podać informacji dotyczących meczu.

Przez szereg godzin próżne były nasze starania. Dzwoniliśmy na wszystkie strony do Debreczyna, Budapesztu do Pragi i Bratysławy.

W Debreczynie jeden z przedstawicieli PZPN-u, niejaki pan Glinka, towarzyszący polskiej drużynie, oświadczył pracownikowi naszego pisma że po pierwsze nie jest obowiązany podawać informacji dla prasy, a po drugie, nie ma czasu, gdyż właśnie odbywa się ważna konferencja. Słuchawkę odłożył i zostaliśmy znowu bez szczegółów meczu, w sytuacji tym trudniejszej, że w kilkanaście minut później zwrócił się do nas PAP z Warszawy oraz red. działu sportowego Polskiego Radia z zapytaniem, czy nie moglibyśmy służyć mu informacjami.

Dzięki uprzejmości redaktorów budapeszteńskiego Nepsportu, uzyskaliśmy wreszcie potrzebne nam informacje, które z kolei około godz. 12-tej w nocy przekazaliśmy, zwracającym się do nas innym redakcjom w kraju i... PAP-owi. Na tym właściwie wystarczy zakończyć, aby udowodnić, że tego rodzaju organizowanie obsługi prasowej z meczu międzypaństwowego, świadczy o niedocenianiu roli i zadań prasy sportowej

Dziwnym się bowiem wydaje aby przy wyjeździe drużyny piłkarskiej, organizatorzy nie pomyśleli o propagandzie prasowej, o której tak dużo mówi się nieraz na różnego rodzaju naradach i konferencjach.

Ten fakt wziąć winni również pod uwagę ci, którzy decydują o składzie delegacji wyjeżdżających zagranicę.

TADEUSZ LIPSKI

W. KACZMAREK

TRZY MECZE - 3 PORAŻKI - JEDEN POSTULAT

Po meczach z Węgrami

Nastrój zdenerwowania i przygnębienia panował w szatni polskiej po gdańskim meczu z Węgrami. Zdenerwowani byli działacze, przygnębieni zawodnicy. Nic dziwnego. Przez z górą 70 minut wydawało się, iż wyjdziemy z boiska z nierozstrzygniętym rezultatem, co oznaczałoby wyraźny sukces polskiej drużyny. Nie powiodło się jednak. Defensywa nie wytrzymała długotrwałego oblężenia, w którym toczyła nierówną walkę z przeważającymi siłami przeciwnika.

Po raz pierwszy chyba nie szukano jednak winnych p...żki. Nie słyszeliśmy oskarżeń pod adresem nawet tych, którzy byli najsłabsi. Zdawano sobie sprawę, że w tym meczu cała jedenastka dała z siebie maksimum umiejętności i ambicji. Jakże winić tego lub owego z reprezentantów. Za to, że jego kwalifikacje nie są wyższe?

Przed kilku tygodniami Skonecki przegrał w trzech setach z Drobnym. Nikomu przez myśl nie przyszło, krytykować mistrza Polski i biadać nad słabym poziomem naszego tenisa. Drobny stanowi w Europie klasę, wobec której Skonecki z góry skazany jest na porażkę. Dlaczegóżby więc nie zastosować tych samych kryterii w stosunku do polskich piłkarzy, kiedy grają oni z Węgrami? Czyż nie dość wyraźna była dotąd wybitna przewaga madziarskiego futbolu nad naszym piłkarstwem?!

Ustalmy: trzy porażki z Węgrami, składające się w sumie na poważną klęskę, nie spadły na nasze głowy nieoczekiwanie. Byliśmy na nie przygotowani i nawet cyfrowe rezultaty nie stanowiła zaskoczenia.

Pewien zawód sprawili wprawdzie juniorzy, ale gatunkowo ta porażka jest najłatwiejsza do strawienia.

Węgrzy przewyższają nas zdecydowanie. O tym wiedzieliśmy przed meczami, pamiętaliśmy w czasie spotkań i będziemy pamiętać długo po niedzielnych próbach. Porażki nie są więc okazją do rozdzierania szat, ale kolejnym sygnałem alarmującym, że

POLSKI FUTBOL NIE CZYNI POSTĘPÓW

Dlaczego tak się dzieje, jakie są tego przyczyny?

W powrotnej podróży z Wrzeszcza jechaliśmy z krakowskimi i śląskimi członkami reprezentacji, oraz członkiem kapitanatu — Stefanem Kisielińskim. Widocznie dlatego, iż ostatnie 24 godziny przepełnione były sprawami piłkarskimi, gawędziło się... właśnie o futbolu.

— Dla odmiany — jak mawia stale uśmiechnięty Wieczorek.

Mówiło się głównie o meczu niedzielnym.

— No cóż! — podsumowywał wrażenia Nowak — gramy dużo słabiej od Węgrów.

— Dlaczego?

— Mają lepsze warunki do uprawiania futbolu.

— ?

— .. trenują pięć razy w tygodniu, a my tylko dwa razy...

Pięć razy w tygodniu, kiedy nasi piłkarze w zasadzie winni trenować dwa razy, a i to nie wszystkim się zdarza... Na tym polu jesteśmy więc przez Madziarów bici 5:2.

— Nie mamy trenerów! — dodaje Jurowicz.

Prawda. Kollar opowiadał nam, iż na Węgrzech pracuje ponad 400 zawodowych trenerów. Wielu z nich, to wybitne siły fachowe. A u nas? Około 50 eks-zawodników przeszkolono na kursie unifikacyjnym, po którym świeżo upieczeni instruktorzy ruszyli w teren. Nie biorąc pod uwagę kwalifikacji kadry trenerskiej, i w tej dziedzinie polsko-węgierskiej porównanie jest dla nas niekorzystne: 1:8.

Spróbujmy ograniczyć się do tych dwu ważnych, podstawowych elementów. Rachunek aretmetyczny daje w wyniku stosunek sił między naszym a węgierskim piłkarstwem 2:5 + 1:8 = 3:13. Oto proporcja.

Nie może jej zmienić ani wspaniała postawa naszej defensywy we Wrzeszczu, ani, jak o tym mówią meldunki z Debreczyna, dobra gra defensorów z I drużyny.

A w tym zestawieniu brak jeszcze szeregu innych elementów, jak poziom fachowy kierownictw klubowych, opieka nad zawodnikami, sprawność organizacyjna itd. itd. Nie trzeba dodawać, że i na tych odcinkach ustępujemy Węgrom wyraźnie.

KTO PRZEGRAŁ?

Na tym tle niedzielne wyniki nabierają innych nieco rumieńców. Przegrali nie tylko piłkarze — ciężką klęskę poniósł cały polski futbol z jego improwizacją i organizacyjnym niedowładem, z jego dyletantyzmem, występującym jaskrawo w niższych zwłaszcza ogniwach organizacyjnych.

Nie potrafiliśmy dotąd wytworzyć właściwych warunków dla rozwoju piłkarstwa, nie wytworzyliśmy odpowiedniej atmosfery. Odłogiem leżą nierozwiązane problemy, na które Węgrzy dawno już znaleźli radę.

Zdajemy sobie sprawę z faktu, iż porównanie z Węgrami jest dość ryzykowne. Od dwudziestu z górą lat stanowią oni przecież potęgę piłkarską. Kto nas jednak zechce przekonywać, że teraz, gdy cały sport polski cieszy się opieką najwyższych czynników państwowych, nie ma możliwości odrobienia wieloletnich zaniedbań?

Znudziło się już mówić i pisać o trenerach. Słyszeliśmy już wiele zapewnień, że sprawa ta będzie załatwiona po myśli życzeń i interesów piłkarzy. Ani jedno z zapewnień nie zostało zrealizowane. Tym samym trybem idą również starania o usunięcie innych mankamentów.

W jednym z pism przeczytaliśmy w recenzji z gdańskiego meczu, iż porażkę zawinił... kapitanat. Jest to najbardziej niewłaściwa diagnoza, sprowadzająca zasadnicze problemy przyszłości i perspektyw rozwojowych piłkarstwa do kwestii, czy na prawym skrzydle ma zagrać Kokot II czy Kohut I. Tu nie chodzi o rozwiązania personalne. Widzieliśmy, że Duć..k, Flanek, Słoma, Szczurek, Wieczorek itd. itd. spisywali się w sposób, który musiałby znaleźć uznanie wszystkich zwolenników Parpana, Gedlka et comp. Ale jedni i drudzy ustami Nowaka uczynili ważkie wyznanie — nie umiemy grać, gramy dużo słabiej niż Węgrzy! Problem polega więc na wykryciu przyczyn takiego stanu rzeczy, na wskazaniu dróg wyjścia z impasu, z zastoju, w jakim się znajdujemy.

Zdajemy sobie sprawę, że w łonie naczelnej magistratury piłkarskiej sprawy te były już wielokrotnie omawiane. Muszą jednak istnieć jakieś poważne przyczyny, dla których nic albo prawie nic nie czyni się w kierunku zmiany dotychczasowej sytuacji.

Trudno nam się domyśleć, jakiego to one są rodzaju a nie mamy odwagi podejrzewać, że.. codzienne kłopoty I i II ligi przesłaniają kierownictwu sprawy zasadnicze.

Trudno bowiem w ogóle wyzbyć się wrażenia, iż podchodzi się u nas do piłki wyłącznie od strony widowiskowej, że istnieje ogromna powierzchowność w traktowaniu tej dziedziny sportu. Podczas gdy w większości krajów z ZSRR i Węgrami na czele, piłka nożna stała się już poważną dziedziną badań i nauki speców wychowania fizycznego, my nie wyszliśmy poza lekarski dla siebie, jakim bez wątpienia są sporadyczne obozy dla kadry reprezentacyjnej.

Tego rodzaju sytuacja grozi poważnymi konsekwencjami. Na innym miejscu .... spec piłkarski, ceniony wychowawca młodzieży — Stefan Kisieliński stawia słuszną tezę, iż na pełnowartościowy narybek musimy czekać jeszcze dwa, a może trzy lata. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń wolno jednak wyrazić obawę, iż podniesienie poziomu zależeć będzie na dal od ilości samorodnych talentów, którym wrodzone uzdolnienia pozwolą na zrównanie się z klasą osiąganą drogą długotrwałej przemyślanej akcji szkoleniowej.

Niedzielny węgierski wstrząs powinien być dostatecznie silny, abyśmy nie wrócili tak jak się to dotąd działo, bez wrażenia do codziennych spraw ograniczonych regulaminami rozgrywek mistrzowskich, pucharowych i im podobnych. Wydaje nam się, że istnieją wszystkie dane, by u nas wytworzyć warunki równie korzystne dla rozwoju piłkarstwa jak na Węgrzech. Zapewniano nas zewsząd, iż mamy kapitalnie uzdolnionych zawodników, którym brak jest tylko odpowiedniego wyszkolenia. Chcielibyśmy wreszcie wykorzystać te uzdolnienia, chcielibyśmy wyrównać z Węgrami stan punktowy w treningach, zmniejszyć dysproporcje w kadrze instruktorskiej. Potem przejdziemy do ostrej krytyki zawodników, jeżeli częstować nas będą nadal porażkami w stylu niedzielnych klęsk.

W. KACZMAREK

W przede dniu 22-go lipca bilansujemy osiągnięcia naszego sportu związkowego

Znając swe braki i osiągnięcia możemy rozpocząć mobilizację sportowców do wykonania nowych zadań.

* * *

W dniu 22 lipca cała Polska obchodzić będzie powstanie pierwszego rządu mas pracujących i piątą rocznicę Manifestu Lipcowego.

W dniu tym dokonamy zbilansowania osiągnięć we wszystkich dziedzinach naszego życia oraz zaprezentujemy dorobek, widząc w nim realną podstawę do dalniejszej akcji w kierunku zmobilizowania sił całego społeczeństwa polskiego do wykonania zadań, jakie stawia przed nami plan sześcioletni.

Gdy mówimy o podsumowaniu osiągnięć wszystkich dziedzin życia, to myślimy również o **dziedzinie pracy sportowej**, która ma niemałe znaczenie dla zagadnienia tężyzny fizycznej i zdrowotności klasy robotniczej i wszystkich pracujących.

Na naszych łamach niejednokrotnie mieliśmy okazję do podkreślenia, że zagadnienie wychowania fizycznego i sportu rozpatrujemy obecnie na innej niż w okresie przedwojennym platformie, w świetle innych aspektów. Dziś w sporcie widzimy bowiem nie tylko możliwość wyżycia się szerokich mas, a przede wszystkim zwracamy uwagę na jego aspekt wychowawczy.

W tym kierunku zmierzają wszystkie ostatnie uchwały Centralnej Rady Związków Zawodowych i Głównego Urzędu Kultury Fizycznej. W tym kierunku także idą zamierzenia naszej Partii, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która jak wiadomo przygotowuje konkretne wytyczne w sprawie kierunku kontynuowania akcji wychowania fizycznego i sportu.

I dlatego właśnie dzień 22 lipca podobnie jak dla wielu innych działów naszego życia stanie się dla szerokich rzesz sportowców okazją do podsumowania dotychczasowych osiągnięć i wytyczenia drogi postępowania w przyszłości, aby sport i wychowanie fizyczne mogły spełniać tę rolę, jaką wyznaczyły im władze Polski Ludowej.

O tym, że zagadnienie sportu i wychowania fizycznego są właściwie stawiane najlepiej świadczyć może nie co innego, a właśnie fakt, że w obchodach w dniu 22 lipca wiele miejsca udzielono na popisy sportowe, masowe imprezy a zarazem wielu z członków związków zawodowych przyciągną do pracy organizacyjnej, która właściwie na nowym etapie sportu dopiero się rozpoczyna.

W dniu 22 lipca zobaczymy więc na boiskach i stadionach sportowych, na bieżniach i pływalniach tysiące sportowców robotniczych. Swą tężyzną fizyczną, swymi osiągnięciami w spotkaniach w szlachetnej rywalizacji wykażą oni co dało im uprawianie sportu. Jednocześnie zaprezentują jego masowość, w przeciwstawieniu do sportu przedwojennego dostępnego tylko dla stosunkowo niewielkiego procentu tych, którym dziś umożliwiono wyjście na boisko.

Jednocześnie dzień 22 lipca będzie odpowiednim momentem do złożenia zobowiązań do wykonania szeregu niezbędnych prac, takich jak porządkowanie terenów sportowych, remont urządzeń i zabudowań, budowa nowych, przystosowanych do obecnych potrzeb obiektów sportowych. Zobowiązania składane przez sportowców na II Kongres Związków Zawodowych wykazały dobitnie jak wiele rezerw kryje się w masach robotniczych sportowców.

Dziś trzeba rozpocząć mobilizowanie tych rezerw, aby umożliwić wykonanie prac jakie w dziedzinie sportu i wychowania fizycznego przewiduje plan sześcioletni, kiedy to w całym kraju, w miastach i miasteczkach, wsiach i osiedlach robotniczych powstaną nowe stadiony i tereny sportowe, kiedy zielona murawa zaroi się od tysięcy nowych robotniczych sportowców.

Aby jednak dalsza praca szła sprawnie musimy znać nie tylko swe osiągnięcia, ale również i braki, których należy w przyszłości unikać. Spełniając ten warunek przedstawimy kolejno na naszych łamach dorobek poszczególnych Zrzeszeń Sportowych, wskazując pokrótce na błędy w ich pracy. Pozwoli to wszystkim pozostałym na skontrolowanie poczynań i wytyczenia dalszych planów. Ten przegląd zaczniemy od górników, hutników i metalowców i chemików, bo ci przecież najwięcej mają do powiedzenia w wielu dziedzinach naszego życia. Niech więc i ten przywilej, uwarunkowany zresztą ich osiągnięciami produkcyjnymi ma zastosowanie i dla sportu.

Rośnie armia sportowa woj. kieleckiego

CZĘSTOCHOWA. Według danych ogłoszonych ostatnio przez Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Kielcach armia sportowa tego województwa liczy już przeszło 320 tysięcy osób.

Lwią jej część bo ok. 263.000 stanowi młodzież szkolna od 8 do 14 lat, w tym 127.000 dziewcząt i 136.000 chłopców. Dzieci od lat 4 do 7, uprawiających ćwiczenia fizyczne, jest 6.500, młodzieży szkolnej ponad 14 lat — 17.000, pozaszkolnej w tymże wieku — 3.000. Członków klubów i zrzeszeń oraz zawodników dorosłych jest 29.000, a reszta tj. 1.000 osób — to działacze, instruktorzy, sędziowie, trenerzy i t. d.

W I półroczu br. odbyło się w województwie kieleckim ok. tysiąca imprez sportowych, które przyciągnęły ok. miliona widzów.

5 lat sportu górniczego

Wśród górników wielu jest zagorzałych sportowców, nie tylko spędzających całe godziny na trybunach sportowych, ale również czynnie uprawiających sport. Nic też dziwnego, że od pierwszego momentu wyzwolenia, gdy tylko uporano się z najtrudniejszymi zagadnieniami uruchomienia i zabezpieczenia zakładów pracy, górnicy — sportowcy pomyśleli o zorganizowaniu życia sportowego.

Praca była trudna, gdyż okupant w swej zaciekłości nie pominął i obiektów sportowych, które zdewastował i pozbawił urządzeń i sprzętu sportowego. **Nie ulękli się jednak górnicy trudności.** Po pracy w kopalni zjawili się na swoich boiskach, porządkują je łatają i zbierają sprzęt sportowy by nareszcie wyjść na boisko aby pierwszy raz nareszcie zagrać.

Powoli zaczyna się normować działalność na tym odcinku. Powstawać zaczynają Górnicze Kluby Sportowe, których do końca 1946 roku działa łącznie 43, w tym 14 nowoutworzonych. **Praca postępuje szybko, tak że już w 1947 roku liczba klubów wzrosła do 106, zrzeszających ponad 42.000 członków, w tym 38.000 mężczyzn.** Największa liczba zawodników w tym okresie przypada na piłkę nożną, **bo aż około 6000. Na drugim miejscu pod względem liczebności znajduje się gimnastyka — 3000 zawodników i lekkoatletyka — 2000 zawodników.**

Od początku działalności klubów górniczych istnieje duża trudność z uprawianiem sportu na szeroką skalę ze względu na brak odpowiednio urządzonych boisk. Górnicy w całym kraju dysponowali bowiem łącznie blisko 90 boiskami, z których większość nie odpowiadała warunkom rozwojowym klubów.

Sprawdzianem w dokonanej w pierwszym okresie pracy górników-sportowców były zorganizowane w lecie 1947 roku igrzyska sportowe w Zabrzu, do których stanęło zgórą 1600 zawodników. Najlepiej wypadli wówczas zawodnicy okręgu zabrskiego, którzy najstaranniej przygotowali się do wystąpienia na boisku. Nic też dziwnego, że w ogólnej punktacji sportowcy zabrscy uzyskali pierwsze miejsce, osiągając 605 punktów na 1340 możliwych. Drugie miejsce z poważną różnicą punktów zdobył okręg rybnicki, a następnie katowicki. Jak wynika z punktacji sam jeden okręg zabrski zdobył tyle punktów ile pozostałe dziewięć łącznie.

Jeśli chodzi o wyniki indywidualne to szereg z nich zasługiwało na uwagę, mówiąc jednocześnie o poziomie usportowienia rzesz górniczych.

Dowodzą zresztą tego wyniki, jakie zawodnicy klubów górniczych uzyskiwali w imprezach sportowych o zasięgu krajowym. Tak nap. zawodniczka **ELŻBIETA PĘTKA zdobyła mistrzostwo Polski w skoku z trampoliny, Maksymilian GRZYWOCZ poraz drugi uzyskał tytuł mistrza w boksie (waga kogucia), Paweł GACA został mistrzem Polski w gimnastyce na przyrządach, STEFAN NIEDZIELA zaś uzyskał tytuł mistrza w podnoszeniu ciężarów (waga kogucia).**

Trzeba przy tym podkreślić, że zawodnikami uzyskującymi dobre wyniki są przeważnie ludzie ciężkiej pracy, górnicy którzy w usprawnieniu sportu poza rozrywką szukają okazji do regeneracji swych sił fizycznych. Praca nad rozwojem sportu górniczego szła systematycznie naprzód tak że reorganizacja sportu związkowego i stowarzyszenia Zrzeszeń Sportowych zastało górników do tego należycie przygotowanych. Mogli też oni niezwłocznie przystąpić do prac mających na celu umasowienie sportu i wychowania fizycznego. **Dziś po reorganizacji Zrzeszenie Sportowe „Górnik" liczy już 50 klubów sportowych wyczynowych,** przyczym trzeba pamiętać, że szereg dotychczas istniejących odrębnie klubów, zgodnie z regulaminem zrzeszenia został skomasowanych. **Ponadto działa już 119 kół sportowych przy zakładach pracy, obejmując łącznie ponad 40 tysięcy członków.**

W niedługim czasie zwiększy się liczba obiektów sportowych, gdyż górnicy podjęli w tym kierunku zobowiązania, z których znaczną część zrealizują dla uczczenia rocznicy PKWN.

Jeśli chodzi o braki w pracy górników sportowców, to najważniejszym jest zbyt małe jeszcze umasowienie tej dziedziny. **Związek liczy łącznie ponad 270 tys członków. Ilość więc 40 tys.** zorganizowanych w klubach i kołach sportowych jest za skromna. Ponadto kuleje jeszcze brak opieki nad młodzieżą. Może ona coprawda uprawiać ćwiczenia fizyczne i sport w kołach sportowych istniejących przy zakładach pracy. Ale zakłady te niejednokrotnie są oddalone od miejsc zamieszkania młodzieży. **W ten sposób młodzież ta wałęsa się po katach w wolnych od pracy chwilach, nie mając możności uprawiania ćwiczeń, z powodu braku sprzętu, który magazynowany jest w kołach.**

Gdy zagadnienie umasowienia i wychowania fizycznego oraz zajęcie się młodzieżą w osiedlach robotniczych zostanie należycie rozwiązane, wówczas będziemy mogli powiedzieć, że górnicy nie zmarnowali 5 ubiegłych lat o ile chodzi o rozwój pracy sportowej, z korzyścią dla wielu członków tego Związku.

Jel.

Budowlani na ringu

(DS) OPOLE. W dniach 9 i 10 lipca br. w Opolu, odbyły się mistrzostwa bokserskie klubów „Budowlani" z terenu woj. śląskiego.

Udział w zawodach wzięło 35 bokserów z klubów ZKS Budowlani Bytom, ZKS Budowlani — Lechia Mysłowice i ZKS Budowlani Opole.

Walki ćwierćfinałowe przyniosły następujące wyniki:

Waga papierowa: Walerczak (Byt.) wygrał na punkty ze Szlombergiem (Opole).

Waga musza: Górniak (Opole) wygrał na pkt. z Kuczerą (Byt.), Zadora (Mysłowice) wygrał przez tko. w II rundzie z Patyniakiem (Opole),

waga piórkowa: Jackiewicz, (Opole) wygrał na pkt. z Obiegałą (Bytom). Koch (Mysłowice) niespodziewanie, choć zupełnie zasłużenie wygrał z Tyńskim — mistrzem juniorów w wadze koguciej. Brzeziński (Mysłowice) wygrał wysoko na pkt z Urbanem (Opole)

Waga lekka: Grochowski (Bytom) wygrał przez tko. w II rundzie z Tkoczem (Opole) Tużenda (Bytom) wygrał na pkt z Zarzyckim (Opole).

Waga półśrednia: Okruszkiewicz (Opole) — pokonał na pkt. Krawczyka (Byt.) Maciejewski (Mysłowice) wygrał na pkt z Kiszką (Opole)

Waga średnia: Kozioł (Mysłowice) wygrał na pkt. z Krauzem (Opole). Durlik (Opole) wygrał na pkt z Mikodą (Bytom)

Waga ciężka: Pużynowski (Opole) wygrał na pkt z Holimoniukiem (Opole). W wadze koguciej, wobec zgłoszenia tylko 2 bokserów, Greń (Opole) i Brekler II. (Mysłowice) zakwalifikowali się bez walk do finałów

Podobnie było w wadze półciężkiej, gdzie Krzemiński i Gądek weszli od razu do finału.

Walki półfinałowe rozegrane dnia 10. 7. przed południem dały następujące wyniki:

Waga piórkowa: Brzeziński (Mysłowice) wygrał na pkt z Jackiewiczem

Waga lekka: Grochowski (Bytom) zwyciężył wobec dyskwalifikacji Noconia (Opole) w III rundzie.

Waga półśrednia: Wobec niedopuszczenia do dalszych walk Maciejewskiego (Mysłowice) wyznaczoro eliminację między Krawczykiem (Byt) i Krawcem (Opole) wygrał nieznacznie Krawczyk.

Finały dały następujące rezultaty:

Waga papierowa: Szwajcoch (..) po b. ładnej walce wygrał na pkt z Walerczakiem (Bytom).

Waga musza: Górniak (Opole) — po b. zaciętej choć chaotycznej walce zwyciężył pewnie na pkt. Zadorę (Mysłowice).

Waga kogucia: Greń (Opole) wygrał na pkt z Breklerem II (Mysłowice) po b. ładnej na dobrym poziomie technicznym, walce.

Waga piórkowa: Brzeziński (Mysłowice) wygrał na pkt ze swoim kolegą klubowym Kochem — który był rewelacją mistrzostw.

Waga lekka: Grochowski (Bytom) zwyciężył na pkt kolegę klubowego — Guzendę.

Waga średnia: Okruszkiewicz zdobył tytuł bez walki, wobec nie dopuszczenia do zawodów przez lekarza Maciejewskiego.

wicemistrzem został Krawczyk, który nie mógł walczyć w finale z Okruszkiewiczem, wobec przegranej uprzednio walki w ćwierćfinale.

W walce towarzyskiej Okruszkiewicz wysoko wygrał na pkt. z Kiszką (obaj Opole).

Waga średnia: Durlik (Opole) — niespodziewanie wygrał na pkt z Koziołem, (M) po zażartej walce.

Waga półciężka: spotkali się dwaj miejscowi rywale — Gadek i Krzemiński — czołowi bokserzy Śląska. **Była to równocześnie walka o moralny tytuł najlepszego boksera Opola. Po niezwykle zaciętej walce, stojącej na wysokim poziomie — nieznacznie, choć zupełnie pewnie wygrał Gądek.**

Waga ciężka: Michniewicz (Opole) wygrał przez ko. w II rundzie z kolegą klubowym Puzynowskim — który doznał złamania kciuka.

W sumie najlepiej wypadli bokserzy Budowlanych z Opola, którzy zdobyli 6 tytułów mistrzowskich i 2 wicemistrz. Dalej Budowlani Mysłowice zdobywając 2 tytuły mistrz. i 4 wicemistrz.

Budowlani Bytom zdobyli 1 mistrzostwo i 3 wicemistrzostwa.

Po finałach, wręczenia dyplomów mistrzom i wicemistrzom dokonał prezes OZB ob. Markowski.

Mistrzowie i wicemistrzowie otrzymali od Budowlanych Opole, różnego rodzaju nagrody.

Sędziowali na zmianę w ringu i na punkty ob. ob. Loch, Dziura, Borek i Markowski.

Zawody odbyły się na wolnym powietrzu — na kortach tenisowych — i wywołały w Opolu ogromne zainteresowanie, przy czym na walkach finałowych było ok. 2.500 ludzi. Z uznaniem podkreślić należy doskonałą organizację zawodów, spoczywającą w rękach członków Zarządu i Sekcji bokserskiej Budowlanych z Opola

Obrady delegatów klubów i kół Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz"

POZNAŃ. W Poznaniu odbyła się odprawa przedstawicieli najżywotniejszego Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz", na której reprezentowanych było 27 kół sportowych, 23 kluby i 6 oddziałów z terenu okręgu poznańskiego.

W dłuższym referacie przewodniczący Zarządu Głównego ZS „Kolejarz" ob. Melchinkiewicz zapoznał zebranych ze szczegółami reorganizacji sportu polskiego, jak również omówił sprawę przydziału różnorodnego sprzętu, dotacji pieniężnych, budowy boisk i urządzeń sportowych. W obszernej dyskusji poruszono sprawę dalszego szkolenia szerokich kadr trenerów, instruktorów oraz przodowników.

W związku z rocznicą PKWN wszyscy przedstawiciele klubów, kół i oddziałów Zrzeszenia zobowiązali się w poszczególnych miejscowościach zorganizować jak najwięcej masowych imprez sportowych.

Również z okazji uroczystości 22 lipca delegaci postanowili zmienić wszystkie nazwy klubów na jednakową: ZKS „Kolejarz" — z podaniem miejscowości.

Na zakończenie uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której zebrani postanowili m. in. zaopiekować się w pierwszym rzędzie młodzieżą, uaktywnić, dla umasowienia wychowania fizycznego, w jak największym stopniu koła sportowe oraz roztoczyć większą opiekę nad sportem wyczynowym.

JUNIORZY POZPN GRAJĄ Z REPREZENTACJĄ POZNAŃSKIEJ A-KLASY

POZNAŃ. W dniu 18 bm. (dzień przybycia sztafety ZMP do Poznania) odbędzie się spotkanie piłkarskie między reprezentacjami juniorów i poznańskiej A-klasy.

R 921-173

Stefan Kisieliński

Sprawy zasadnicze w polskim footballu

Poziom sportu piłkarskiego w Polsce obniżył się znacznie. I nie tylko piłki nożnej. Jest to rzecz powszechnie już znana. Na obniżenie się poziomu sportu wpłynął cały szereg okoliczności, zresztą także dobrze już znanych. Dla przypomnienia warto niektóre z nich wymienić. A więc: prawie sześcioletnia przerwa w uprawianiu sportów, ubytek żywych sił spowodowany wojną i krwawą okupacją hitlerowską, oraz co jest zjawiskiem naturalnym, ubytek z szeregów czynnych zawodników wszystkich tych, którym wiek i słaba sprawność fizyczna nie pozwalają na dalsze uprawianie sportu wyczynowego — oto część ważnych okoliczności.

Szkody materialne w postaci zniszczeń obiektów i urządzeń sportowych oraz zupełny brak sprzętu sportowego w pierwszej fazie odbudowy sportu w wyzwolonym kraju — to okoliczności inne.

Z faktu, że w okresie od roku 1939 do roku 1945 nie mieliśmy możności systematycznego i racjonalnego uprawiania sportów, wynika jasno, że w naszym żywym organizmie sportowym powstała ogromna wyrwa; tej wyrwy nie tak łatwo i tak szybko, jak to sobie liczni „uzdrowiciele" sportu polskiego wyobrażają, usunąć się nie da — to jest okoliczność bodaj że najważniejsza.

KIEDY ZACZYNAĆ

Dla lepszej ilustracji podaję nieco cyfr. Załóżmy, że przeciętną najniższą granicą wieku dla sportu wyczynowego jest 16 lat. Jest to wiek, w którym młody chłopak czy dziewczyna startuje już w różnych dziedzinach sportu. Nie osiąga wprawdzie rewelacyjnych wyników, (choć i to się zdarza), ale stawiając pierwsze kroki w publicznych zawodach, orientuje się powoli w swoich zainteresowaniach, możliwościach i w wieku 18 lat stanowi już zupełnie skrystalizowany materiał dla sportu wyczynowego. Osiemnastoletni chłopak czy dziewczyna jest często w tym wieku nie tylko skrystalizowanym materiałem na wyczynowca, ale nawet zdecydowanym wyczynowcem wysokiej klasy. W wieku więc od lat mniejwięcej 16 do 19, a nawet jeszcze 20, można mówić o najlepszych warunkach dla rozpoczynania systematycznego szkolenia w zakresie sportu wyczynowego. Jest rzeczą przy tym oczywistą, że mowa tu o zdrowej młodzieży, która posiada ponadto ogólne wyrobienie fizyczne, zdobyte przez uprawianie od lat dziecinnych systematycznych ćwiczeń fizycznych, jak gimnastyka, gry itp.

STRATY LAT WOJENNYCH

W latach 1939—1945 straciliśmy dla sportu wyczynowego prawie całą młodzież w wyżej wymienionym wieku. Wszystkie prawie roczniki od 1924 do 1928, a więc kolejne roczniki 1924, 1925, 1926, 1927 i 1928 nie były poddawane systematycznym i i racjonalnym ćwiczeniom fizycznym



Lewoskrzydłowy Babolcsay ostro strzelił, ale piłka minęła na szczęście naszą bramkę o kilka centymetrów. (Foto Osmański)

i nie miały możności wybierania odpowiednich dla siebie rodzajów sportu. Ponadto młodzież polska roczników starszych, która w roku 1939 znajdowała się u progu sportu wyczynowego, nie mogła w latach powojennych osiągnąć takiego poziomu, jaki mogłaby była osiągnąć w warunkach normalnych, a więc przy stałym systematycznym treningu i spełnianiu wszystkich tych warunków, jakie gwarantują rozwój sportu wyczynowego.

Młodzież, która w roku 1939 miała lat 16, w roku 1945 miała już 22 lata. Jest to wiek, w którym można i należy zwracać młodzież w szeregi powszechnego ruchu kultury fizycznej i sportu, ale trudno wymagać od młodzieży w tym wieku, nie posiadającej podstawowego przygotowania w dziedzinie wf. i sportowych nawyków dla uprawiania sportu, aby stanowiła materiał dla sportu wyczynowego. Podobnie, a nawet jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z młodzieżą, która w roku 1939 miała lat 17, 18, 19, 20. W roku 1945 osiągnęła ona niekorzystny dla rozpoczynania sportu wyczynowego wiek 23, 24, 25 i 25 lat. Wyjątki od tej zasady są naturalnie możliwe, ale nie mają tu żadnego znaczenia.

ODRABIAMY STRATY

W latach powojennych nie mogliśmy, ze zrozumiałych powodów, przystąpić od razu do systematycznego szkolenia w dziedzinie sportu. Nastąpiło to dopiero w r. 1947 i to w małym stosunkowo zakresie, bo do racjonalnej akcji szkoleniowej, opartej o szersze masy młodzieży, przystąpiliśmy dopiero w r. 1948. Aby więc stworzyć dla naszego sportu wyczynowego warunki, które pozwolą mu na stały postęp, musimy objąć akcją szkoleniową wszystkie odpowiednie roczniki młodzieży. Ponieważ jesteśmy poważnie spóźnieni, musimy otoczyć opieką także te roczniki młodzieży, które wedle zasady przyjętej w tych rozważaniach, już od r. 1945 uzyskały — przynajmniej teoretycznie — możność systematycznego szkolenia.

PROGRAM NA ROK 1949

W r. 1949 systematycznym szkoleniem w zakresie sportu wyczynowego powinny być objęte roczniki od 1933 do 1930 r., tj. młodzież w wieku lat 16, 17, 18 i 19: ale nie można pozostawić na boku młodzieży starszej, która w r. 1945 miała lat 16—19, obecnie 20—23, tj. urodzonej w latach 1929—26.

MOŻLIWOŚCI I WARUNKI POWODZENIA

Polska Ludowa otwiera młodzieży warunki dla systematycznego szkolenia. Wyszkolono już liczne kadry instruktorów, organizowane są stałe kursy i obozy dla wyczynowców różnych gałęzi sportu, są boiska i inne urządzenia sportowe, czyni się ogromne wysiłki w kierunku zapewnienia sprzętu. Reszta zależy od działaczy, kierowników, od samych zawodników i kandydatów na zawodników. W sporcie nie ma tzw. „cudów". O postępie, o podnoszeniu się poziomu sportu wyczynowego, decyduje systematyczna i rozumna praca poszczególnych zawodników. Każdy wyczynowiec musi sobie doskonale zdawać sprawę z tego, że sport jest znakomitą szkołą wartości człowieka. Aby być naprawdę dobrym sportowcem - wyczynowcem, trzeba być nie tylko zdrowym fizycznie, ale mieć lub wyrobić w sobie taki zapał sił psychicznych, które pozwolą mu na przezwyciężenie wszystkich przeszkód, jakie stawać będą na drodze do wyniku, do zwycięstwa.

Sport wyczynowy kształci siłę woli. Kto nie potrafi wyrobić w sobie potrzebnej siły woli, nie osiągnie pożądanych wyników. Na wynik trzeba bardzo solidnie i wytrwale pracować.

WSPÓŁZAWODNICTWO WYTRWAŁOŚCI

Młodzież nasza ma dużo wrodzonych właściwości, potrzebnych w sporcie wyczynowym, brak jej jedynie wytrwałości w pracy. Należałoby, podobnie jak to jest w innych dziedzinach ogłosić i w tej współzawodnictwo wśród naszej młodzieży sportowej pod hasłem „Kto dłużej i lepiej potrafi pracować nad podniesieniem wyników w umiłowanej przez siebie gałęzi sportu".

Drogi, która prowadzi do wyników, przeskoczyć się nie da. Tak, jak nie da się w jednym, dwóch czy trzech latach odrobić zaległości sześcioletniej, przymusowej bezczynności w sporcie wyczynowym. Każdy rozsądny człowiek zdaje sobie chyba z tego sprawę. Nie ma co załamywać rąk nad takim, czy innym składem osobowym reprezentacji piłkarskiej lub innej i jej wynikami w spotkaniach międzynarodowych. Lekarzy sportu polskiego, którzy na wszystko mają gotowe recepty, jest dużo. Ale zapewniam — cudów nie zrobią. Przegrywamy w piłkę nożną czy siatkówkę, bo nie umiemy grać. A nie umiemy, bośmy się jeszcze nie nauczyli. Ale napewno się nauczymy. Tylko na to trzeba cierpliwości i czasu. Mamy do nadrobienia prawie sześć lat ciężkiej niewoli.

O tym trzeba pamiętać.

Garść tych uwag jest tylko ogólnym zagajeniem do obszernego referatu, jaki można by na ten temat napisać. Wszelkie zatem uwagi, uzupełnienia i poglądy, z tematem tym związane, będą rozszerzeniem ram artykułu.

STEFAN KISIELIŃSKI

WISŁA (KRAKÓW) — GWARDIA (OLSZTYN) 10:1 (6:1)

OLSZTYN. W Olsztynie rozegrane zostało towarzyskie spotkanie piłkarskie, między ligową „Wisłą" a „Gwardią" z Olsztyna. Mecz zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 10:1 (6:1). Honorowy punkt dla „Gwardii' zdobył Tobolewski.

Widzów ponad 2 tys.

* * *

★ Adamczyk powrócił po kilkudniowym pobycie w szpitalu do domu. Lekarze orzekli, że operacja żylaków byłaby w tej chwili ryzykowna i Adamczyk musiałby dłuższy czas pauzować.

Nasz rekordzista w skoku w dal zdecydował się poddać operacji dopiero za kilka lat, gdy wycofa się z życia zawodniczego.

W mistrzostwach Polski Adamczyk będzie startował w trzech konkurencjach. Prawdopodobnie w skoku w dal, rzucie kulą i biegu przez płotki.



Mistrzyni Szałkówna na rękach entuzjastów kajakarstwa.

Chemik Dąbrówka Mała odpowiada na apel Górnika Katowice i Radlin

MAŁA DĄBRÓWKA. W odpowiedzi na apel Związkowego Klubu Sportowego (Górnika Katowice), skierowany do klubów i kół sportowych z okazji zbliżającej się rocznicy Manifestu Lipcowego do podjęcia akcji masowego upowszechnienia kultury fizycznej, odbudowy obiektów sportowych oraz szkolenia ideologicznego niezorganizowanej młodzieży, zarząd Związkowego Klubu Sportowego „Unia" w Dąbrówce Małej postanawia:

1. Powołać do życia nowe sekcje między innymi: sekcję kolarską, motocyklową, tenisową oraz ciężkoatletyczną.
2. W dniu święta Manifestu Lipcowego urządzić wyścig kolarski w Dąbrówce Małej na dystansie 25 km (10 okrążeń) dla stowarzyszonych pod tytułem: „Szukamy olimpijczyka".
3. Oddać do użytku w dniu 22 lipca 1949 r. Dom Sportowy, na którego urządzenia złożą się: kompletnie urządzona sala gimnastyczna świetlica oraz pokoje do gier i posiedzeń.
4. Przeprowadzić akcje szkolenia ideologicznego pod względem społeczno-politycznym wszystkich członków klubu jak i młodzieży nie stowarzyszonej w ramach poszczególnych sekcji.
5. Zorganizować od dnia 23 lipca 1949 r. w Dąbrówce Małej kur bokserski i gimnastyczny dla szerokich mas miejscowej młodzieży.
6. Wybudować własnymi siłami w godzinach wolnych od zajęć bieżni, skoczni i rzutni dla sekcji lekkoatletycznej.

Ze sportowym pozdrowieniem

Zarząd ZKS Chemik Mała Dąbrówka.

Niedzielne problemy naszych piłkarzy

KATOWICE. Zestawienie par drużyn walczących o wejście do II ligi w nadchodzącą niedzielę przedstawia się następująco:

PRZEMYŚL: Kolejarz — Stal Starochowice.
KRAKÓW: Budowlani — Resovia.
WROCŁAW: Ogniwo — Stal Sosnowiec.
JANÓW: Górnik — Stal Bobrek.
BYDGOSZCZ: Brda — Kolejarz Gdynia.
LESZNO: Polonia — Kolejarz Szczecin.
PIONKI: Unia — Sparta Zamość.
PIOTRKÓW: Concordia — Włókniarz Częstochowa.
OLSZTYN: Kolejarz — Gwardia Białystok.
PRUSZKÓW: Znicz — Orlęta Łuków.

W nadchodzącą niedzielę rozpoczyna się druga runda rozgrywek eliminacyjnych o wejście do II ligi. Już za kilka tygodni będziemy znali pięciu finalistów, z których z kolei wyłoni się czwórka przyszłych drugoligowców.

Po zakończeniu pierwszej rundy piątka leaderów przedstawia się następująco: grupa I — Kolejarz Przemyśl, grupa II — Stal Bobrek, grupa III — Kolejarz Gdynia, grupa IV — Włókniarz Częstochowa, grupa V: Znicz Pruszków.

Niewątpliwie na pozycjach leaderów zajdą jeszcze duże zmiany. Układ sił we wszystkich grupach jest mniej więcej wyrównany. Zdecydowanych maruderów mają tylko grupa II, IV i V — w pozostałych cała czwórka pretenduje z jednakowymi szansami do pierwszego miejsca.

W takich warunkach rozgrywki nabierają na atrakcyjności, a przypadkowa porażka jednego z faworytów może go kosztować utratę pierwszego miejsca.

W GRUPIE I sytuacja jest nadal niejasna. Łeb w łeb idą Kolejarz Przemyśl i Resovia Rzeszów, nie zrezygnowali jeszcze z walki Budowlani z Krakowa. Nieco mniejsze szanse wydaje się mieć Stal Starachowice.

W niedzielę sytuacja może ulec poważnemu wyjaśnieniu. Jeśli Resovia przegra w Krakowie z Budowlanymi, to decydująca walka powinna się rozegrać między Kolejarzem Przemyśl, a drużyną krakowską. Kolejarz grając na własnym boisku ze Stalą, powinien wzbogacić się o dwa dalsze punkty.

Najmniej rozwinięte są rozgrywki w GRUPIE II. Tylko jeden Górnik rozegrał trzy przewidziane mecze. Najbardziej zapóźniona jest Stal Sosnowiec, która rozegrała dotychczas tylko jedno spotkanie.

Górnik Janów po dwóch kolejnych porażkach na obcych boiskach zrewanżował się u siebie, gromiąc Ogniwo Wrocław. Tak więc mistrz Śląska nareszcie pokazał na co go stać i nie zdziwilibyśmy się wcale, gdyby przy końcu rozgrywek znalazł się na pierwszym miejscu. Dotychczasowy leader Stal Bobrek stanie w niedzielę przed bardzo ciężkim zadaniem, jakim jest niewątpliwie wizyta w Janowie. Faworytem w tym meczu jest Górnik.

Bardzo ciekawie zapowiada się mecz wrocławski. Ogniwo całkowicie zawiodło nadzieje pokładane w nim przez licznych zwolenników. Dwie porażki zepchnęły klub na ostatnie miejsce w tabeli. Ze Stalą sosnowiecka nie będzie także łatwo zdobyć jeden punkt. W wypadku porażki Ogniwa drużyna wrocławska zostałaby automatycznie wyeleminowana z rozgrywki o pierwsze miejsce. Wynik odwrotny skomplikuje i tak niejasną sytuację.

W GRUPIE III rozstrzynięcie powinno paść w niedzielę. W Bydgoszczy spotkają się dwaj najwięksi rywale Brda Bydgoszcz i Kolejarz Gdynia. Brda wygrała z Kolejarzem w Gdyni i powinna powtórzyć ten sukces u siebie.

W drugim meczu płatająca niespodzianki Polonia Leszno powinna odnieść rekordowe zwycięstwo nad słabiutkim Kolejarzem Szczecin.

W GRUPIE IV Concordia Piotrków będzie miała w niedzielę ostatnią szanse na wyprzedzenie Viktorii Częstochowa, z którą gra na własnym boisku. Na podstawie formy wykazanej przez obydwie drużyny, większe szanse na zwycięstwo trzeba jednak przyznać równej drużynie częstochowskiej.

Drugie spotkanie Unia Pionki — Sparta Zamość jest bez znaczenia dla układu tabeli. Gospodarze powinni wyjść z meczu zwycięsko.

W grupieo?wepnz--K67890—67890

W GRUPIE V obydwaj pretendenci do pierwszego miejsca Znicz i Kolejarz Olsztyn są gospodarzami i pierwszy z Orlętami, a drugi z Gwardią Białystok mogą sobie znakomicie podreperować stosunki bramkowe.

2 mecze w pierwszej lidze

Cztery drużyny z dwunastki ligowej będą musiały w nadchodzącą niedzielę przerwać wczasy piłkarskie, by rozegrać zaległe mecze. W Warszawie miejscowa Legia gościć będzie Lechię Gdańsk, a w Krakowie Kolejarz Polonia zmierzy się z Ogniwem Krakow.

Obydwa mecze będą miały znaczny wpływ na układ tabeli. Cała czwórka ma wielkie szanse na poprawienie swoich pozycji.

W meczu krakowskim stawką będzie tytuł wiceleadera tabeli. Znakomity blok defensywny Ogniwa stoczy zaciętą walkę z niebezpiecznym napadem kolejarzy warszawskich.

W meczu towarzyskim w Warszawie poważnie osłabione Ogniwo zdołało wygrać z Polonią i wszystko wskazuje na to, że i w spotkaniu o punkty uda się białoczerwonym powtórzyć ten sukces.

W Warszawie walka toczyć się będzie o egzystencje ligową. Tak Legia jak i Lechia zagrożone są w równej mierze spadkiem. Drużyna wojskowa zdaje się przeżywać renesans formy. Jako tako pouzupełniała luki w składzie i zaczęła start w wyższe rejony tabeli od zwycięstwa nad AKS. Lechia Gdańsk zwycięstwem nad Polonią Bytom potwierdziła, że na własnym boisku jest bardzo groźna i zdolna spłatać figla każdemu faworytowi.

Szanse obydwu drużyn wydają się być idealnie wyrównane.

Kpt. kajakarzy - Bazaniak ocenia mistrzostwa na „Rusałce"

Dawniej jeździł zawsze na czele stawki zawodników. Dziś przychodzi na metę ostatni. O kim mowa? Rzecz jasna, że o Bazaniaku, kapitanie sportowym Poznańskiego Okręgowego Związku Kajakowego. Bazaniak nie bierze już udziału w wyścigu jako zawodnik, a odprowadza swoich byłych konkurentów motorówką i stąd jego ostatnia pozycja w wyścigu.

Że jest trudno uchwytny. Czytelnicy się zapewne domyślą. Bo przecież przebywa stale na wodzie. Dopiero defekt motoru jego nowego pojazdu dał nam okazję do przeprowadzenia krótkiej rozmowy.

— Kiedy rozpoczyna się obóz kondycyjny dla najlepszych zawodników przed meczem Węgry — Polska? — zadajemy pytanie.

— Obóz? Hm, naprawdę trudno odpowiedzieć na to pytanie. Pierwszą wiadomość o zawodach międzypaństwowych wyczytaliśmy z prasy. Bo widzicie, dodaje tonem usprawiedliwienia — mamy słaby kontakt z naszymi władzami w Warszawie. Mimo, że jesteśmy najsilniejszym okręgiem...

A więc obóz miał się najpierw odbyć w Sierakowie. Następnie przebąkiwano wiele o obozie w w Kiekrzu, a w końcu stanęło na tym, że obóz ma się odbywać tutaj na „Rusałce". Miał on się rozpocząć już jutro, a dzisiaj w dniu mistrzostw Polski miały być pewnego rodzaju eliminacje, ale my w dalszym ciągu nie mamy nic konkretnego. Tak samo wątpię, czy zawody z Węgrami dojdą do skutku.

— Czy jesteście przeciwnikiem tych zawodów?

— Skądże znowu. Właśnie takie zawody są nam potrzebne. Przecież nie ustępujemy wiele innym narodom w kajakarstwie.

— **Czyli jesteśmy silni w kajakarstwie?**

— To przesada — wzdycha Bazaniak. Silni możemy być dopiero za dwa, trzy lata, prędzej nie. Talent to nie wszystko. Oprócz tego trzeba solidnie cztery, pięć lat popracować.

— Czy posiadamy odpowiedni narybek?

— Owszem, pierwszorzędny? Ale to jeszcze mało. W czterech latach powojennych wychowaliśmy cztery roczniki młodych zawodników, licząc granicę dolną wieku zawodnika przeciętnie 18 lat. A czołówka krajowa powinna się rekrutować z najmłodszych zawodników na przestrzeni conajmniej dziesięciu lat. Za sześć lat nasza kadra reprezentacyjna składać się winna z zawodników w wieku od lat 20 — 28.

— **Którzy z juniorów startujących dzisiaj są waszym zdaniem najbardziej uzdolnieni?**

— Wszyscy są utalentowani. Zresztą trudno powiedzieć coś konkretnego. Dzisiejsze zawody juniorów nie są oficjalnymi mistrzostwami Polski. Oficjalne mistrzostwa Polski juniorów odbędą się dopiero w połowie września, po raz pierwszy w historii polskiego sportu kajakowego i dopiero po tych mistrzostwach będziemy się mogli zorientować w poziomie i możliwościach juniorków.

— **Czy poziom zawodów jest w tym roku lepszy niż w roku ubiegłym?**

— Bezwzględnie! Przede wszystkim liczniejszy był udział zawodników. Nasza czołówka jest poważnie odmłodzona. Mam też wrażenie, że poziom czołowych zawodników nie uległ pogorszeniu, chociaż trudno opierać się na wynikach. Czasy w kajakarstwie mylą. Nie zawsze tor jest ten sam, nie zawsze też te same warunki atmosferyczne.

Żegnamy się w chwili gdy speaker zapowiada, że za dwa tygodnie odbędą się międzypaństwowe zawody Węgry — Polska na jeziorze „Rusałka". (J. N.)

★ W Czerwieńsku rozpoczął się od 1 lipca obóz dla najlepszych pływaków Polski — seniorów. Niestety po dzień dzisiejszy na obozie nie ma trenera.

Zrozpaczeni pływacy wysyłają na wszystkie strony telegramy z prośbą o pomoc.

W NIEDZIELĘ: OPOLE - POZNAŃ o puchar Kałuży

ZABRZE. W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Zabrzu, mecz o puchar Kałuży pomiędzy reprezentacjami Śląska Opolskiego i Poznania.

Do spotkania tego drużyna Opola wystąpi w następującym składzie:

Koczapski (Pol. Bytom), Czernik (Szomb.), Gaweł (Szomb.), Narloch (Pol. Bytom), Podeszwa (Szomb.), Szmydt I (Pol. Byt.), Fuks (Szomb.), Trampisz (Pol. Byt.), Burda (Szomb) Krasówka (Szomb.), Wiśniewski (Pol. Byt.)

Jako rezerwowych kpt. Zw. Op. OZPN inż. Kubala, wyznaczył nast. piłkarzy: Junga (Szomb.), Lelenka (Pol. Byt.), Banisza (Szomb.), Czypionkę (Szomb.), i Szmydta II (Pol. Byt.).

Mecz rozegrany zostanie na stadionie miejskim. Początek spotkania o godz. 18-tej.

Dr. P. Bałowski

Mało imprez - słabe wyniki

Ostatnia tabela lekkoatletów przed mistrzostwami w Gdańsku

Za dziesięć dni zakończy się pierwsza połowa tegorocznego sezonu lekkoatletycznego. Ukoronowaniem jej będą mistrzostwa Polski w Gdańsku.

Za kilka dni zamkniemy więc bilans pewnego dorobku, który już chyba tylko w nielicznych punktach będzie odbiegał od dorobku całorocznego. Jeśli porównamy wyniki uzyskane przez naszych lekkoatletów w pierwszych miesiącach bieżącego sezonu z wynikami osiągniętymi w tym samym czasie w roku ubiegłym, to przekonamy się, że właściwie w ciągu tego roku nie zrobiliśmy żadnych postępów. **Nasza czołówka stanęła w miejscu z którego trudno ją będzie ruszyć. Na pociechę pozostaje tylko fakt, że wiele nazwisk które obecnie odnajdujemy na listach nie znaleźlibyśmy w zestawieniach zeszłorocznych. Dopływ nowej „młodej krwi" do lekkoatletyki jest widoczny. Niestety nie idzie z tym w parze doskonalenie i wzrost poziomu naszej czołówki.**

Lekkoatleci wykazują poza tym bardzo mało inicjatywy jeśli chodzi o organizację wielkich imprez. Poza mistrzostwami juniorów nieudanymi mistrzostwami drużynowymi i rozgrywkami o puchar im. Janusza Kusocińskiego nie mieliśmy w ciągu kilku miesięcy nic ciekawego do zanotowania. Ta mała ilość atrakcyjnych imprez bezsprzecznie powoduje, że wielu zawodników nie ma żadnej okazji poprawienia wyników w ogniu walki z równymi albo lepszymi od siebie. Poza jedynym Łomowskim, który startował w Pradze i Budapeszcie nasze kontakty zagraniczne równają się zeru, a mamy przecież kilku zawodników którzyby mogli wiele skorzystać startując w doborowym towarzystwie lekkoatletów czechosłowackich, rumuńskich czy węgierskich.

Poszczególne okręgi nie przejawiają także większej inicjatywy. Jakżeż skromnie przedstawia się kalendarzyk spotkań międzyokręgowych nie mówiąc już o międzyklubowych.

Trudno jest umasowić, upowszechnić lekkoatletykę bez urządzania zawodów. A przecież w tym kierunku da się wiele zrobić. Nawet najzagorzalszych zwolenników piłkarstwa można zapoznać z lekkoatletyką urządzając w czasie przerw podczas spotkań ligowych biegi sztafetowe, długodystansowe, skoki czy rzuty. Wielu młodszych i starszych zaprzysiężonych kibiców piłkarskich dałoby się napewno uwieść czarowi „królowej sportu".

Spodziewamy się, że na stadionie we Wrzeszczu 23 i 24 lipca zawodnicy zorganizują wielki skoncentrowany atak na tabelę ogłoszoną przez nas w dzisiejszym numerze.

100 m.

10,6 — **Stawczyk Poznań.**
10,8 — Rutkowski Poznań, Buhl Szczecin, Kiszka Śląsk.
10,9 — Walendzik Bydgoszcz.
11,0 — Adamski Poznań, Grzanka Bydgoszcz, Ohnsorge Poznań.
11,1 — Mach I Gdańsk.
11,2 — Będkowski Śląsk, Wompel Wrocław, Wolniewicz Poznań, Arczyński Bydgoszcz, Sporny Poznań, Milewski Warszawa, Białkowski Bydgoszcz, Mach II Gdańsk, Rabęda Gdańsk, Wojtowicz Śląsk.
11,3 — Wdowczyk Łódź, Antoniewicz Łódź, Zaręba Pomorze, Kozlowski Łódź, Kubacki Kraków, Małecki Wrocław.
11,4 — Piwowoński Warszawa, Gorczaty Śląsk, Puzio Kraków, Kazulenas Wrocław.
11,5 — Nowak Kraków, Kun Łódź, Gralka Śląsk, Wiza Poznań, Kaprian Kraków, Madej Stalowa Wola, Szymura Śląsk, Kwiatkowski Pomorze, Zdort Warszawa Bukowski Warszawa, Klukas Śląsk, Hałupka Śląsk, Plichciński Gdańsk, Lampa Wrocław Dunecki Pomorze.

* * *

200 m.:

22,2 — **Stawczyk Poznań.**
22,7 — Buhl Szczecin.
23,0 — Mach I Gdańsk.
23,3 — Puzio Kraków.
23,5 — Kun Łódź.
23,6 — Krawczyk Łódź, Piwowoński Warszawa, Rabęda Gdańsk.
23,8 — Rutkowski Poznań, Grzanka Bydgoszcz, Wdowczyk Łódź, Wałek Kraków.
23,9 — Konietz Kielce, Adamski Poznań.
24,0 — Zaręba Pomorze, Statkiewicz Warszawa, Gralka Śląsk, Solak Kraków, Wyderko Radom.
24,1 — Będkowski Śląsk.
24,3 — Czerniszewski Warszawa.
24,4 — Kaprian Kraków, Werbliński Śląsk.
24,5 — Białkowski Bydgoszcz
24,6 — Wójtowicz Śląsk.

* * *

400 m.:

51,4 — **Lipski Toruń.**
51,5 — Statkiewicz Warszawa.
51,7 — Puzio Kraków.
51,8 — Mach I Gdańsk.
52,1 — Korban Gdańsk.
52,3 — Wdowczyk Łódź.
52,4 — Rabęda Gdańsk.
52,7 — Wideł Kraków.
53,0 — Lipiec Wrocław, Gralka Śląsk.
53,2 — Buhl Szczecin.
53,4 — Małecki Wrocław Kwapiński Gdańsk.
53,5 — Zaremba Pomorze.
53,6 — Bartecki Poznań.
53,8 — Kiełczewski Poznań, Wenta Gdańsk.
54,0 — Krawczyk Śląsk, Hałupka Śląsk.
54,2 — Kaufman Warszawa, Mirowski Warszawa.
54,5 — Kopyto Śląsk
54,9 — Szymura Śląsk.

* * *

800 m.:

1,57,2 — **Statkiewicz Warszawa.**
2,02,0 — Majewski Olsztyn
2,02,8 — Czajkowski Warszawa
2,04,0 — Mirowski Warszawa.
2,04,4 — Staniszewski Warszawa.
2,05,1 — Kuraś Warszawa.
2,05,2 — Kuśmirek Wrocław, Szymański Kraków.
2,06,0 — Kurzydym Warszawa
2,06,6 — Werbliński Śląsk
2,06,9 — Bartecki Poznań
2,07,0 — Kiełczewski Poznań.
2,07,3 — Mańkowski Gdańsk.

* * *

1500 m.:

4,08,7 — **Kwapień Kraków.**
4,09,5 — Wideł Kraków.
4,09,6 — Nieroba Śląsk
4,10,7 — Potrzebowski Szczecin
4,11,8 — Kiełczewski Poznań.
4,12,0 — Lewicki Bydgoszcz.
4,12,2 — Szymański Kraków
4,12,4 — Mańkowski Gdańsk.
4,12,6 — Niemczyk Kraków
4,13,2 — Bartecki Poznań
4,13,4 — Kielas Gdańsk, Staniszewski Warszawa.
4,14,0 — Werbliński Śląsk.
4,15,2 — Korban Gdańsk.
4,15,6 — Olesiński Śląsk.
4,15,8 — Kuras Warszawa
4,16,3 — Werner Śląsk
4,16,6 — Czajkowski Warszawa
4,17,1 — Boczar Kraków.
4,17,2 — Józefowicz Poznań.
4,17,5 — Kuśmirek Wrocław.
4,17,6 — Biernat Kraków.
4,17,8 — Bogucki Kraków.
4,19,2 — Majewski Olsztyn

* * *

5000 m.:

15,21,4 — **Kielas Gdańsk.**
15,37,8 — Boczar Kraków.
15,47,4 — Więcek E. Kraków.
15,47,8 — Płotkowiak Poznań.
15,51,0 — Biernat Kraków.
15,54,4 — Boniecki Gdańsk.
16,08,6 — Kwapień Kraków.
16,24,4 — Więcek A. Kraków.
16,27,8 — Śmigielski Warszawa.
16,28,2 — Osiński Szczecin.
16,37,8 — Wojtas Gdańsk.

* * *

10.000 m.:

33,53,9 — **Więcek E. Kraków.**
34,07,1 — Kwiatkowski Wrocław.
34,13,3 — Więcek A. Kraków.
34,33,6 — Mielczarek Wrocław.
35,40,4 — Pasternak Śląsk.
35,54,4 — Morawski Wrocław.
36,02,0 — Śmiertek Kraków.
36,19,2 — Filipek Śląsk.
36,24,0 — Głuszcz Warszawa.
36,28,0 — Ruszlewski Warszawa.
36,31,4 — Zubczyński Warszawa.
36,49,0 — Osoba Śląsk.
37,09,2 — Starowicz Kraków
37,20,2 — Kociński Wrocław

* * *

110 m. płotki:

16,0 — **Skałbania Poznań.**
16,1 — Adamczyk Poznań.
16,4 — Wilczek Śląsk, Ogłobin Warszawa.
16,6 — Stawczyk Poznań, Fibak Poznań.
16,7 — Gralka Śląsk.
16,8 — Durajski Łódź.
16,9 — Krzyżanowski Gdańsk.
17,1 — Dunecki Pomorze, Bury Szczecin.
17,2 — Pawłowski Łódź, Tulecki Łódź.
17,5 — Mucha B. Śląsk.

* * *

400 m. płotki:

58,5 — **Puzio Kraków.**
60,3 — Małecki Wrocław
61,0 — Piechura Wrocław.
61,3 — Siennicki Warszawa.
63,5 — Konieczny Poznań.
64,7 — Błaszczyński Wrocław.
65,0 — Wojterski Poznań, Kiełkowicz Śląsk.
65,3 — Szmigiel Kraków.
65,4 — Faulhaber Śląsk
65,7 — Bury Szczecin.
65,8 — Pazdierski Wrocław.
66,8 — Holik Kraków.

* * *

4x100 m:

43,7 — **Polska Północna repr.**
44,4 — Poznań repr.
45,2 — Polska Zachodnia repr. Gdańsk (repr. kolejarzy).
45,4 — AWF Warszawa (repr.) Lignoza Krywałd.
45,5 — AZS Poznań, GKS Gimn. Magdaleny Poznań.
45,6 — Polska Środkowa repr.
45,7 — Szczecin repr
46,0 — Cracovia Kraków, ŁKS Włókniarz Łódź, Warszawa repr.
46,3 — Polska Południowa repr.
46,4 — Śląsk (repr. kolejarzy).
46,5 — Gwardia Bydgoszcz.
46,7 — Warta Poznań, Lechia Gdańsk.
47,0 — MKS Sopot

4x400 m.:

3,40,5 — **Warta Poznań.**
3,41,0 — Cracovia Kraków
3,41,2 — Ogniwo Warszawa.
3,45,5 — AZS Poznań
3,45,0 — Spójnia Warszawa.
3,47,4 — Lignoza Krywałd
3,47,8 — Kolejarz — Olsza Kraków.
3,49,5 — ZB AKS Chorzów.
3,49,6 — Kolejarz Przemyśl.
3,51,4 — Gwardia Wisła Kraków.
3,52,8 — Kolejarz Poznań.

* * *

W DAL:

7,44 — **Adamczyk Poznań.**
6,99 — Kiszka Śląsk
6,88 — Milewski Warszawa.
6,72 — Gizelewski Wrocław.
6,64 — Szymoszek Śląsk.
6,63 — Kuźmicki Łódź, Serafini Kraków.
6,62 — Stawczyk Poznań, Poleszczuk Lublin.
6,61 — Andrzejkiewicz Warszawa, Buhl Szczecin.
6,59 — Dziewolski Poznań
6,55 — [illegible] Śląsk.
6,4[illegible] — [illegible] Łódź.
6,47 — Ohnsorge Poznań, Skałbania Poznań.
6,45 — Starościński Poznań.
6,40 — Szymura Śląsk.
6,39 — Jagusz Śląsk.
6,38 — Paprocki Warszawa Kun Łódź.

* * *

WZWYŻ:

185,5 — **Brzozowski Lublin.**
181 — Skałbania Poznań, Stawczyk Poznań, Paprocki Warszawa
176 — Ohnsorge Poznań, Zagadzki Poznań.
175 — Zwoliński Warszawa, Siemiątkowski Bydgoszcz, Ważny Warszawa Masior Wrocław.
173 — Połocki Kraków.
172,5 — Wartak Śląsk, Trzesiok Śląsk.
170 — Kuźmicki Łódź, Dąbrowski Gdańsk, Wiprzycki Śląsk, Semkowicz Kraków, Szwec Pomorze, Puzio Kraków.

* * *

TYCZKA:

380 — **Morończyk Warszawa.**
355 — Majcherczyk Śląsk.
350 — Małecki Wrocław.
340 — Piechowiak Poznań, Mucha Śląsk.
338 — Nowak Wrocław.
335 — Szendzielorz Śląsk, Krzesiński Gdańsk.
327 — Frost Gdańsk
325 — Pach Poznań Bury Szczecin.
320 — Zyliński Gdańsk, Holesz Śl., Pawliczek Śląsk
310 — Świętek Śląsk.
305 — Ważny Warszawa.
300 — Holik Kraków, Żuk Wrocław Krajnik Pomorze, Mirowski Warszawa.

TRÓJSKOK:

13,45 — **Weinberg Bydgoszcz.**
12,80 — Starybrat Warszawa, Krzesiński Gdańsk.
12,79 — Serafini Kraków.
12,77 — Tuzik Szczecin.
12,72 — Ignatowicz Szczecin.
12,55 — Ohnsorge Poznań.
12,52 — Dziewolski Poznań, Tychanow Poznań.
12,38 — Mauthe Rzeszów
12,26 — Doliński Lublin.
12,22 — Mucha B. Śląsk.
12,18 — Sporny Poznań.
12,15 — Wojterski Poznań, Matuszek Poznań.

* * *

KULA:

15,50 — **Łomowski Gdańsk.**
15,13 — Prywer Łódź.
14,81 — Praski Śląsk.
14,71 — Adamczyk Poznań.
14,28 — Krzyżanowski Gdańsk.
13,10 — Lisiak Lublin.
13,08 — Nowak Poznań.
12,97 — Zdrojewski Szczecin.
12,95 — Hofman K. Poznań.
12,87 — Słowik Kraków.
12,77 — Habrat Warszawa.
12,74 — Nowiński Szczecin.
12,71 — Pogorzelski Gdańsk.
12,65 — Pieńkowski Warszawa.
12,55 — Serafini Kraków.
12,38 — Maliszewski Wrocław
12,24 — Kiełbasa Śląsk.
12,16 — Maciejewski Pomorze.

DYSK:

47,29 — **Łomowski Gdańsk.**
41,71 — Praski Śląsk.
40,15 — Hofman K. Poznań.
39,11 — Lisiak Lublin.
39,08 — Kołacz Warszawa.
38,67 — Maliszewski Wrocław.
38,56 — Krzyżanowski Gdańsk.
38,32 — Kuźmicki Łódź.
38,30 — Adamczyk Poznań.
38,20 — Kowalski Warszawa.
38,19 — Kowalczyk Warszawa.
37,90 — Bąkowski Wrocław, Antczak Wrocław.
37,78 — Słowik Kraków.
37,22 — Pachół Szczecin.
37,13 — Dunecki Pomorze.

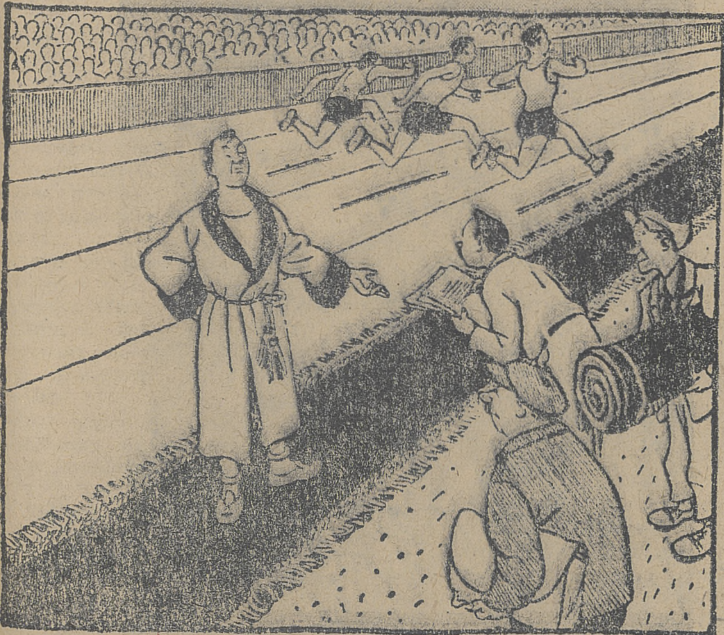
OSZCZEP:

53,36 — **Szelest Warszawa.**
52,61 — Wiśniewski Szczecin.
51,95 — Rytczak Łódź
51,80 — Szendzielorz Śląsk.
51,55 — Zasada Kraków.
51,54 — Abramowicz Warszawa.
51,49 — Piłuński Kraków.
50,75 — Jarzyński Poznań.
50,50 — Sumiński Poznań.
50,25 — Słowik Kraków
50,06 — Płotek Kraków.
49,95 — Gierutto Warszawa.
49,57 — Błaźniak Szczecin.
48,88 — Florczak Gdańsk.
48,34 — Kuźmicki Łódź.

MŁOT:

49,26 — **Masłowski Bydgoszcz.**
45,56 — Sobecki Pomorze
43,44 — Sobota Śląsk.
43,15 — Krawczyk Poznań.
42,20 — Kozubek Śląsk.
40,36 — Deja Śląsk.
39,82 — Kocot Śląsk.
37,05 — Jasiński Kraków.
36,82 — Weis Śląsk
36,35 — Zieleniewski Gdańsk.
34,99 — Żoładkowski Poznań.
33,76 — [illegible] Śląsk.
[illegible] — [illegible] Śląsk.

Niektórzy „mistrzowie" sportu bardzo rzadko biorą udział w zawodach tłumacząc swą absencję niedyspozycją i oczekiwaniem na formę.



— Bardzo ładnie z Waszej strony że pomyśleliście o tym, aby na moim torze był specjalny dywan. Niestety nie harmonizuje on z kolorem mego nowego kostiumu i nie będę mógł startować. (Semenowa, Komsomolskaja Prawda).

TYLKO NAJLEPSI pozostali na obozie juniorów w AWF-ie

WARSZAWA. Pierwszy po wojnie obóz juniorów cieszy się niezwykłym powodzeniem. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że na 156 przyznanych miejsc zgłosiło się ponad 170 zawodników. Niestety ani gościnne mury AWF niezdolne były pomieścić wszystkich ani poziom sportowy wyników, jaki reprezentowała pokaźna liczba juniorów nie odpowiadał wymaganiom stawianym uczestnikom obozu.

Delegaci PZLA na konferencji z przedstawicielami poszczególnych OZLA podczas mistrzostw Polski juniorów w Katowicach przestrzegali i prosili, by nie przysyłać na obóz początkujących i słabych, bo kierownictwo będzie zmuszone ich odesłać do domu. Przeprowadzono próbę sprawności w biegu na 100 m skoku wzwyż i pchnięciu kulą, oraz dla średniodystansowców w biegu na 800 m i okazało się, że obok doskonale zapowiadających się juniorów, którzy osiągali dobre wyniki, było dużo bardzo słabych. Wystarczy podać wynik na 100 m — 16 sek., lub przytoczyć kilka przykładów, gdy wysokość 120 cm w skoku wzwyż była nie do pokonania.

W takim stanie rzeczy część kolegów wyjechała do domu a druga na obóz wyszkoleniowy w Sierakowie.

Obecnie na obozie przebywa 117 juniorów, którzy są podzieleni na 4 zasadnicze grupy: skoczków — którzy trenują pod okiem **Morończyka** i **Vorrcitera**, miotaczy, pozostających pod opieką **Pabisia, Szelesta** i **Kozubka**, średniodystansowców — których prowadzi **Kucharski** i sprinterów których „gnębi" Gąssowski.

Kierownikiem wyszkoleniowym obozu jest mgr Zakrzewski. Jak widzimy kadra jest doskonała.

Dzień na obozie jest ściśle wypełniony zajęciami. 7-ma godzina pobudka, 7.15 — marszobieg, 8 — śniadanie, 9 do 10 — gimnastyka specjalna, 10 do 11 — metodyka poszczególnych konkurencji (by zapoznać z całokształtem), 11 — drugie śniadanie, 12 — 14 wykłady teoretyczne, filmy techniczne, zajęcia kulturalno-oświatowe itp., 14 — obiad, 15 do17 — odpoczynek (nareszcie prawda), 17 do 19 — trening właściwy, 19 — kąpiel, 19.30 kolacja, 20.30 do 21.30 — godzina dyspozycyjna kierownika wyszkoleniowego, 22 — cisza nocna.

Większość uczestników obozu to rocznik 1931-32 jest jednak kilku młodszych np. Dębiński z AZS Poznań (1934 r.), który ze względu na egzaminy przyjechał na obóz nieco później i wpadł na okres wysyłki do domów wzgl. Sierakowa. Omal go nie dołączono w zapale do jednej z grup. Zapytany o wyniki podał 11,4 na 100 m.

Co? 15 letni chłopak 11,4?

— Biegaj!

Pobiegł no i okazało się, że nieprawda bo nie 11,4 lecz 11,5...

Trening utrudnia duża rozpiętość wyników i przygotowania podstawowego. Niektóre grupy są bardzo liczne. Młodzież trenuje chętnie wielu z nich systematycznie trenuje właściwie pierwszy raz w życiu. O zapale najlepiej świadczy taka, niechcący podsłuchana rozmowa przy powrocie z boiska

— „No jak się czujesz? bo ja spuchłem".

— „E ja jeszcze bym trochę pobiegł".

— „O trochę to i ja tylko już oddychać nie mogłem..."

Doskonałym bodźcem do pracy jest obecność na obozie 4 naszych mistrzów: Łomowskiego, Statkiewicza, Wideła, i Lipskiego, którzy trenują razem z juniorami.

W sobotę odbędą się zawody eliminacyjne, a finały w poniedziałek na stadionie WP o godzinie 18-tej.

GĄSSOWSKI

WYSOKA PORAŻKA CRACOVII z mistrzem bielskiej kl. A

ZWIĄZKOWIEC WADOWICE — CRACOVIA 5:1 (2:0).

Bielsko. Goszczona ubiegłej niedzieli Cracovia w Wadowicach, doznała sromotnej porażki w spotkaniu z mistrzem bielskiej kl. A.

Do zawodów tych wystąpiła Cracovia bez swych najlepszych graczy, w składzie jej widzieliśmy jednak sześciu zawodników grających w pierwszej drużynie. Cracovia zagrała ładnie dla oka, lecz umiejętności zawodników drużyny gości kończyły się pod bramką przeciwnika.

Na wyróżnienie w drużynie gości zasługują jedynie Glimas, Jabłoński II i Różankowski II. W przeciwieństwie do Cracovii, Związkowiec posiadał najlepszą linię w ataku, na wyróżnienie zasłużyli Zimmer zdobywca 4 bramek, Gabor strzelec 1 bramki i środkowy pomocnik Żak.

Cracovia rozegrała zawody w składzie: Pajor, Glimas, Maszewski, Jabłoński II, Taduś, Dycjan, Padarewski, Różankowski II, Szewczyk, Kaźmierowicz, Świst

Zawody prowadził bez zarzutu p. Borger z Bielska. Jedyną bramkę dla Cracovii zdobył Szewczyk z rzutu karnego. Widzów 3000.

OLBRZYMIE ZAINTERESOWANIE W BIELSKU ZAWODAMI PIĘŚCIARSKIMI REPREZENTACJI ŚL. OZB — REPREZENTACJI BIELSKA.

Bielsko. Zapowiedź zawodów pięściarskich reprezentacji Śl. OZB z reprezentacją Bielska, wywołała w Bielsku znaczne zainteresowanie. Organizatorzy spodziewając się dużej ilości widzów, organizują zawody na stadionie ZKS Ogniwo.

Sympatycy pięściarstwa w Bielsku z napięciem oczekują wyników walk Fiedorek — Rudner, Zygmunt—Krawczyk, Tracewski — Wajs, Urbaniak — Dobija, Drapała — Szczypiński.

Przedsprzedaż biletów odbędzie się w Drogerii „Anita" przy ul. Barlickiego 2 a. Dochód z tej imprezy przeznacza się na Tow. Przyjaciół Żołnierzy. Zawody odbędą się w sobotę, dnia 16 bm. o godz. 19.30.

(·) **Marian Hoffman**, częstochowski działacz lekkoatletyczny, powołany został jako trener na kurs dla polskich juniorek lekkoatletycznych.

(·) **Wicemistrz Okręgu Częstochowskiego** — Gwardia Wieluń pokonała ostatnio ŁKS I-b 3:2 oraz A.klasową drużynę Okręgu Poznańskiego, Polonię Jarocin 6:2.



Borowiec (Kraków) — Orsztynowicz (Gdańsk) i Bułanka (Kraków) podczas niedzielnego trójmeczu lra Gdańsk — Kraków — Śląsk.

Władysław Pietrzak

Klęska mistrzów kierownicy w Krakowie

Niejeden wyścig motocyklowy zdarzało mi się oglądać w przeciągu ostatnich lat piętnastu. Widziałem wyścigi ciekawe i nudne, nie wzbudzające szczególnego zainteresowania. Nieraz już obserwowałem zażartą walkę wyrównanych klasą zawodników, widziałem wiele niespodzianek, na które nikt nie liczył. Bez przesady mogę jednak stwierdzić, że wyścig rozegrany ub. niedzieli w Krakowie dostarczył mi nieznanych jeszcze emocji!

Niemal każdy miał tak interesujący przebieg, że 50-tysięczny tłum publiczności opuszczał Aleję Trzech Wieszczów z pełnym zadowoleniem. Od pierwszego biegu począwszy w którym dwaj „rutyniarze" **Henek i Jankowski** stoczyli pojedynek, o którego zaciętości świadczy różnica czasów na mecie: 0,05 sek., — aż do ostatniego — przerwanego omal nie tragicznym w skutkach karambolem **Cieszkowskiego, Musiała i Rusiniaka**, — nerwy nie tylko widzów, ale starych „wyjadaczy" motorowych były w pełnym napięciu!

Nie bez wpływu na tak interesujący przebieg zawodów był liczny udział najnowszych maszyn sprowadzonych ostatnio do Polski. Tylu nowych i szybkich wyścigówek nie widzieliśmy na starcie od wielu lat. Dopisali też zawodnicy! **Krzysztof Brun, Sędzimir, Nowacki** — oto bodaj jedyni, którzy nie stanęli na starcie nie dysponując w tej chwili odpowiednimi maszynami. Największą jednak niespodzianką, która doprowadziła do niesłychanie zażartej walki w niektórych biegach, była ambitna i brawurowa jazda zawodników krakowskich. Nie zawiedli oni swej publiczności — III Eliminacja Motocyklowych Mistrzostw Polski zakończyła się pełnym sukcesem motocyklistów Krakowa. Sukces ten mógł być jeszcze większy niestety.. niesforna część publiczności wpłynęła swym zachowaniem na utratę punktowanego miejsca, które bezwątpienia zająłby Wolfinger.

PSY NA TRASIE...

Nim przejdziemy do omówienia bilansu sportowego wyścigu musimy poświęcić kilka słów niesubordynowanej publiczności. Zawodnicy stwierdzili po wyścigu, że równie niezdscyplinowanej publiczności nie oglądali jeszcze w żadnym mieście w Polsce! Niestety jest to fakt: publiczność krakowska znana powszechnie ze swego sportowego wyrobienia w niedzielę nie zdała egzaminu! Ostrzeżenia i wezwania organizatorów pozostawały bezskuteczne. Tłoczono się aż na jezdnię, zajmowano miejsca na niebezpiecznych zakrętach — cud doprawdy, że w paru momentach nie doszło do nieszczęśliwych wypadków. Nie pomogły kompanie wojska, i MO — bezmyślna część „publiki" lekceważąc wszelkie przepisy bezpieczeństwa narażała życie własne i zawodników.

W biegu 350-ek kończący VI okrążenie Wolfinger (jechał wówczas na III m za Brunem i Sierosławskim) natrafił na... żywą przeszkodę w postaci psa wypuszczonego na trasę! Biedny psiak zginął na miejscu i dobrze, że tylko na tym się skończyło. Gdyby Wolfinger nie opanował jadącej z szybkością ok. 120 km na godz. maszyny, jak nic wpadłby w tłum widzów... W biegu 500-tek sportowych 100 proc. szczęście mieli widzowie, którzy zajęli miejsca na wyjściu z łagodnego wirażu przebywanego przez zawodników z dużą szybkością! W tym właśnie miejscu „wysypał się" Cieszkowski, a za nim Musiał i Rusiniak. Dobrze, że skończyło się tylko mocnym potłuczeniem pierwszej dwójki (Rusiniak wystartował ponownie do powtórzenia biegu).

Trudno byłoby wyliczać wszystkie momenty, w których jedynie dzięki wysokiej klasie zawodników nie doszło do wypadków. Wniosek jest prosty, publiczność krakowska musi wziąć sobie do serca groźne ostrzeżenia z niedzielnego wyścigu i w przyszłości pamiętać, że nie wolno jest narażać lekkomyślnie życia ludzkiego!.

SUKCES SHL—KI I JANKOWSKIEGO

„Bieg 125-tek wygrał dwa razy Jankowski!" — powiedział ktoś na trasie. W żarcie tym jest 100 proc. słuszności. Jankowski wygrał ten bieg jako zawodnik i jako konstruktor. Zwycięstwo jego nie było przypadkowe: na starcie stanęło 17 zawodników, w większości znanych specjalistów od przygotowywania do wyścigu 125-tek — tych najmniejszych motocykli. Wszyscy oni starannie przygotowali się do biegu, czego najlepiej dowodzi fakt, że zaledwie dwaj zawodnicy nie dojechali do mety!

Jankowski wystartował na pierwszym modelu wyścigowej SHL, powojennej polskiej produkcji, oznaczonej przez niego symbolem „WJ I". Mała ta maszyna zaopatrzona w specjalną głowicę, resorowanie tylnego koła i szereg innych ulepszeń konstrukcji Jankowskiego, który pracuje obecnie w „Hucie Ludwików", wzbudzała wielkie zainteresowanie już przed startem. Po pierwszym okrążeniu okazało się, że nowa SHL-ka jest bardzo szybka, szybsza od maszyn wszystkich pozostałych zawodników, z których jedynie Henek doszedł powoli do Jankowskiego i chciał go zaskoczyć niespodziewanym atakiem. Niestety, Henek przypuścił generalny szturm o jedno okrążenie za wcześnie. Jankowski oddał prowadzenie tylko na VIII — przedostatnie — okrążenie i po zażartej walce, która porwała wszystkich zwyciężył na mecie o niecałą długość maszyny.

Jeśli od tego momentu rozpoczęliśmy omawianie sportowych wyników wyścigu, to dlatego właśnie, że zwycięstwo Jankowskiego jest jednocześnie sukcesem naszego odbudowującego się przemysłu motocyklowego. Przeciętna uzyskana przez Jankowskiego wyniosła 78,9 km/godz, co na tej trasie jest doskonałym wynikiem: Wodnicki — zwycięzca biegu 250-tek miał przeciętną 84,7 km/godz.

POGROM MISTRZÓW

Bieg 500-tek wyścigowych uznali wszyscy za najciekawszy spośród oglądanych w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Tylko dla tego samego biegu warto było pojechać do Krakowa! Na starcie 8 wyścigowych „Nortonów", w tym 6 nowiutkich, z których najstarsze przybyły do Polski równo rok temu, „Triumph" mod. Grand Prix — najszybsza maszyna w Polsce, — zaledwie dwóch zawodników jechało na starszych motocyklach: Rudge — Replica i DKW. Mieloch, Dąbrowski, Żymirski, Falkowski, Markowski — to nazwiska znane w całej Polsce. Kraków wystawił przeciw nim braci Koprowskich, Bebenka i Frankowskiego. O zaciętości walki można najlepiej wywnioskować przestudiowawszy tabelke kolejności zawodników w poszczególnych okrążeniach.

Okrąż.	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	XIII	XIV	XV
1 m	62	62	62	62	65	65	68	68	65	65	65	65	65
2 m.	67	67	67	65	62	62	65	65	68	62	62	62	62
3 m.	65	63	65	67	68	68	62	62	62	71	71	71	71
4 m	63	65	63	68	63	63	63	63	63	68	67	67	67
5 m	71	71	68	63	67	71	71	71	71	67	68	68	68
6 m.	68	68	71	71	71	67	67	67	67	63	63	63	63

NR. ZAWODNIKÓW:

62 — Mieloch Jerzy — Gwardia Poznań — „Norton"
63 — Dąbrowski Jerzy — PKM Ogniwo W-wa — „Norton"
65 — Koprowski Mieczysław — Gwardia Wisła Kraków — „Norton"
67 — Bębenek Władysław — Związkowiec Kraków — „Norton"
68 — Żymirski Andrzej — Skra Okęcie W-wa — „Triumph"
71 — Markowski Włodzimierz — Skra Okęcie W-wa — „Norton"

Jeżeli dodamy jeszcze, że pomiędzy pierwszym — Koprowskim, który ustanowił nowy rekord trasy z przeciętną 103,9 km/godz, a trzecim — Markowskim była na mecie różnica 11,8 sek. zaś dalsza trójka przybyła w krótkich odstępach czasu, — będziemy mieli pełny obraz tego porywającego biegu!

Nic więc dziwnego, że Koprowski przedefilował przed trybuną honorową niesiony na rękach przez uszczęśliwionych i rozentuzjazmowanych widzów. Niedziela przyniosła mu życiowy sukces i.. prowadzenie w mistrzostwach Polski w kl. ponad 350 ccm, o 1 pkt przed Mielochem i Żymierskim, którzy mają obecnie po 10 pkt., oraz o 3 pkt przed Dąbrowskim.

BRAWO KRAKÓW!

Spośród zawodników Krakowa nie tylko Koprowski zameldował się pierwszy na mecie. Wodnicki zwyciężając w kl. do 250 ccm zapewnił sobie tytuł mistrza Polski w tej klasie **ma już bowiem 6 pkt., przewagi nad Hołubowiczem (Opole) przy 2 zwycięstwach, podczas gdy Hołubowicz nie ma jeszcze żadnego. Młody zawodnik krakowski Sierosławski na starym „Excelsiorze" potrafił utrzymać się na II m. za St. Brunem w biegu wyścigowych 350-tek, bijąc Kupczyka i Antoniewicza jadących na nowiutkich „Nortonach". W biegach maszyn sportowych w kl. do 350 ccm, Pala przyszedł do mety drugi za Kupczykiem, mając za sobą drugiego zawodnika z Krakowa Frankowskiego, zaś 500-tki przyniosły zwycięstwo Górskiego.**

Te piękne wyniki zawodników krakowskich o których niedawno jeszcze niewiele słyszeliśmy, a którzy dziś zaczynają bić reprezentantów tak silnych okręgów motocyklowych jak Poznań, Warszawa i Śląsk — powinny być zachętą dla motocyklistów podwawelskiego grodu do dalszej wytężonej pracy. Koprowski, **Wodnicki, Bębenek i inni to zawodnicy utalentowani, ale jeszcze mało rutynowani, mający pewne braki. Dziś daje im sukcesy przede wszystkim wola zwycięstwa i brawura. Na dłuższą metę to niewystarczy!.**

Mówiąc o motocyklistach krakowskich nie można pominąć wysiłku organizacyjnego KOZM, oraz sekcji motocyklowych Gwardii — Wisły i Ogniwa — Cracovii. Organizatorzy niedzielnego wyścgu włożyli wiele pracy w jego przeprowadzenie i — mimo pewnych drobnych mankamentów łatwych do usunięcia w przyszłości zasłużyli na pochwałę! Nestor motocyklistów krakowskich 59-letni prezes Wojda (Przew. Komisji Sportowej) Komandor zawodów prez Szczawiński, „cicha dusza wyścigu" popularny Czesio Bochaczek a wraz z nim legion ich współpracowników, których wszystkich nie sposób jest wymienić, dołożyli wszelkich starań, by pokazać w Krakowie dobrze zorganizowana imprezę.

NOWY REKORD BRUNA

Na zakończenie godzi się podkreślić z uznaniem piękny wyczyn Stanisława Bruna. Do licznych swych sukcesów dorzucił w Krakowie nowy: startując w wyścig. 350-setkach, mimo konkurencji nowych „Nortonów", identycznych z maszyną na której jechał, przyszedł do mety dublując wszystkich bez wyjątku rywali. Mało tego — na 11 startujących zawodników jedynie 3-ch utrzymało się o jedno okrążenie za Brunem. Reszta pozostała o 2 i więcej okrążeń w tyle. Brun pokazał niezwykle **piękną jazdę i szczerze żałowaliśmy, że nie mogliśmy zobaczyć go na wyścigowej 500-tce! Brun wygrywając trzecią eliminację pod rząd ma w tej chwili 18 pkt do mistrzostw i.. 14 pkt. przewagi nad konkurentami! Już w tej chwili ma on mistrzostwo Polski w kieszeni, a zdobył je w sposób tak bezapelacyjny, jak nikt bodaj w historii naszego motocyklizmu.**

Ostatnią eliminacją mistrzostw wyścigowych Polski będzie wyścig w Warszawie w dniu 4 września br. Pewni jesteśmy, że na starcie nie zabraknie nikogo. Chociaż tytuły mistrzowskie w klasach do 250 i do 350 są sprawą przesądzoną, to jednak w 125-tkach i 500-tkach toczyć się będzie zacięty bój o mistrzostwo. Nie mniej zacięcie walczyć będą motocykliści w kl. do 250 i do 350 ccm. o tytuły wicemistrzów Polski.

Reprezentacja Węgier B, która pokonała naszą reprezentację B 3:0

Fr. Szymczyk

Sukces naszych torowców

w meczu z mistrzami FSGT

ŁÓDŹ. Pierwsze spotkanie kolarzy francuskich FSGT z reprezentacją polskich związków zawodowych, w dniu 11 lipca w Łodzi, przyniosło nam ciężko zaprocowane lecz zasłużone zwycięstwo 23:21.

Krótkodystansowi kolarze polscy Bek i Machwiński, pomału zaczynają oswajać się ze skomplikowaną jazdą torową. Myślą w czasie wyścigu, starają się narzucić przeciwnikowi swoją taktykę, zaś Bek z najwyższą zaciętością walczy do ostatnich centymetrów.

Niestety na bardzo zniszczonym torze Helenowa nie można już osiągać dobrych czasów, jednakże zwycięstwa nad mistrzem robotniczej Francji Nanninim i nad znajdującym się w świetnej formie kolarzem Prevost — należy zaliczyć do bardzo cennych.

Szczególnie zaciętą walkę stoczył właśnie Bek z tym ostatnim. Mistrz Polski, zmusił swego przeciwnika do prowadzenia, na ostatnich 280 metrach wyskoczył z lewej strony i poprowadził bardzo ostro. Prevost dysponujący silnym zrywem szybko odrabia stracone duże odległości i w połowie wirażu rozpoczyna atak.

Na prostą Bek wychodzi z przewagą 3/4 długości. Francuz energicznym rzutem równa się z nim. Ostatnie 40 m obaj kolarze jadą jak sprężeni i tak wpadają na metę. Sędziowie uznają wyścig za nierozstrzygnięty, gdyż zawodnicy wpadli na metę razem.

Francuzi nie są zadowoleni z takiego orzeczenia. Ich przedstawiciel tow. Giugmé daje temu wyraz przez megafon. Nie kwestionuje on wprawdzie decyzji sędziego — lecz wynik mu nie odpowiada. Kolarze spotykają się raz jeszcze.

Ponowny start. Prevost tym razem bardzo uważa. Finisz rozpoczynają kolarze prawie równocześnie. Prowadzi Bek. Na wirażu atakuje Prevost, odrabia pół długości maszyny, lecz Bek nie ustępuje. Obaj kolarze walczą na całej długości ostatniej prostej ale Prevost pomimo największych wysiłków nie potrafił odebrać Polakowi zwycięstwa. Czas ostatnich 200 m 13,1 sek.

Marchwiński walczył dobrze, lecz ustępował obu Francuzom w szybkości.

Odnieśliśmy również sukces w wyścigu drużynowym na 4000 m. Zespół polskich związków zawodowych w składzie **Kapiak, Wrzesiński, Napierała i Gabrych** w czasie 5 m 31,8 sek. pobił drużynę FSGT, która pojechała w składzie **Baguet, Chauvet, Duthé i Henry**. Czas Francuzów 5 m 32,8.

W drużynie polskiej wyróżnili się Wrzesiński i Kapiak, na których leżał cały ciężar wyścigu.

W wyścigu dystansowym triumfowali Francuzi. Początkowe ich ataki Polacy odpierają dość pewnie, zaś finisze zdobywa Bek. Zaraz po trzecim finiszu wyrywa się Duthé i wraz z Gabrychem uciekają. Kolarze polscy nie zlikwidowali tej ucieczki odrazu i po 15 okrążeniach dobrze jadący Duthé zdobywa okrążenie przewagi, przesądzając wyścig na swoją i Francuzów korzyść.

Bek i tutaj odniósł sukces, zdobywając 18 pkt. na 25 możliwych.

Ogólna punktacja przedstawia się następująco: Spotkania krótkodystansowe: dwa zwycięstwa Beka przynoszą nam 4 pkt., zwycięstwo Nanniniego i Prevosta nad Marchwińskim — 4 pkt. FSGT. Za drugie miejsce Marchwiński ma 2 pkt. Taką samą ilość punktów mają pokonani przez Beka Francuzi — razem 6:6.

Drużynowy wyścig przynosi nam 8 pkt. FSGT — 4 pkt.

Dystansowy FSGT — 6 pkt. C. R. Zw. Zaw. — 4 pkt.

Ostatecznie kolarze C. R. Zw. Zaw. — 23 pkt., kolarze FSGT — 21 pkt.

SPORTOWCY STOLICY

czczą Święto Odrodzenia

WARSZAWA. Przygotowania do imprez sportowych w dniu 22 lipca, którymi sportowcy stolicy uczczą Święto Odrodzenia, dobiegają końkońca.

Do biegu sztafetowego z trasy W—Z (pl. Zamkowy) do Belwederu zgłoszono dotychczas 17 zespołów. M. in. pobiegnie wspólna sztafeta Beton-Stalu i Mosto-Stalu, złożona z pracowników, zatrudnionych przy budowie trasy W—Z. Start do biegu sztafetowego nastąpi wieczorem po capstrzyku w dniu 21 bm. Na mecie przed Belwederem odbędzie się krótka uroczystość, na którą złoży się odczytanie rezolucji przez jednego z uczestników sztafety, przemówienie dyr. GUKF — posła Motyki oraz rozdanie nagród. Następnie uczestnicy sztafety przemaszerują z pochodniami ul. ul.: Bagatelą, pl. Unii, Al. I Armii na pl. Na Rozdrożu, gdzie nastąpi rozwiązanie sztafety.

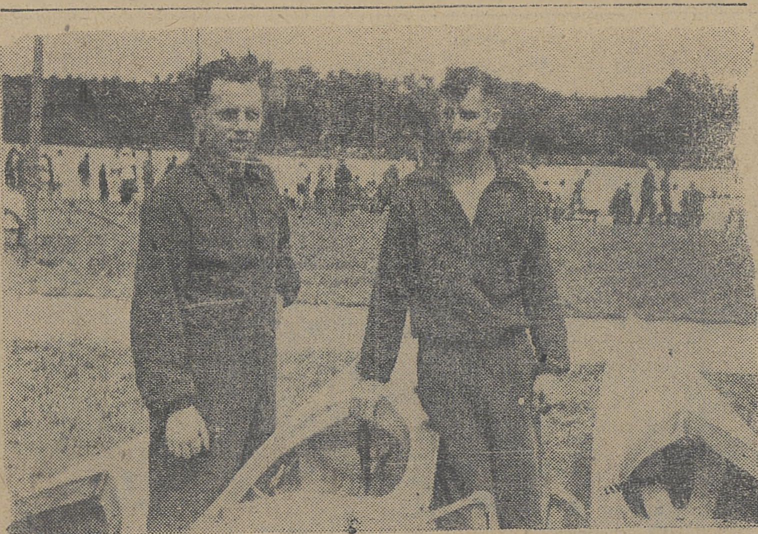
Imponująco zapowiada się **defilada łodzi na Wiśle**, która odbędzie się 22 bm. o godz. 12,30. Przewidziany jest udział ok. 400 jednostek: wioślarskich, żeglarskich, kajaków, motorówek oraz łodzi roboczych. Do wyścigu pływackiego „Wpław przez Wisłę" zgłosiło się ponad 60 uczestników, w tym zespół pływaków węgierskich. Start nastąpi na wysokości przystani WTW, meta — przy moście Śląskim. O przebiegu wyścigu informować będą megafony. Wieczorem na pływalni St. UKF odbędzie się wielki festyn wodny.

Na stadionie WP **reprezentacje Wojska i Milicji** rozegrają o godz. 17-tej towarzyski mecz piłkarski. Mecz poprzedzi Centralny Bieg Narodowy, w którym wezmą udział zwycięzcy biegów wojewódzkich. Ponadto na wszystkich placach i boiskach poszczególne zrzeszenia sportowe organizują imprezy propagandowe.

Imprezami propagandowymi objęte będzie również **całe województwo warszawskie**. Grupy sportowców stołecznych wyjadą w teren, gdzie nawiążą kontakt z miejscowymi Ludowymi Zespołami Sportowymi. M. in. 70-osobowa grupa sportowców ZS „Spójni" uda się do powiatu sokołowskiego.

Trasa raidów kolarskich została już szczegółowo opracowana. Trasa Nr 1 prowadzi przez Garwolin, Mińsk Maz., Ostrów Maz., Radzymin (303 km), trasa Nr 2 — przez Sochaczew, Płońsk, Płock, Ciechanów, Pułtusk (331 km).

Opracowano regulamin jazdy i plan akcji kulturalno - oświatowej, jaką wykonają uczestnicy raidów w miejscach postojów.



Zwycięzcy w dwójkach Matłoka i Jeżewski (Ogniwo Poznań) (Foto Nogaj Jan)

Imprezy sportowe

w dniu Święta Odrodzenia na Pomorzu

BYDGOSZCZ. Wojewódzki Komitet Obchodu Święta Odrodzenia na Pomorzu ustalił następujący program imprez sportowych w woj pomorskim w dniach 22—34 lipca z okazji 5-tej rocznicy PKWN.

W Bydgoszczy w dniu 22 bm. na stadionie miejskim odbędą się popisy gimnastyczne junaków i junaczek „SP", zawody kolarskie (bieg australijski oraz zawody piłki nożnej: ZS „Gwardia" (Bydgoszcz) — drużyna I Ligi Czechosłowacji. Ponadto zawody pływackie — wpław przez Bydgoszcz oraz spływ kajakowy Koronowo — Bydgoszcz.

W dniach 23 i 24 bm. na torze regatowym w Łęgnowie odbędą się regaty międzynarodowe z udziałem reprezentacji Czechosłowacji i Węgier. Na boisku „Gwardii" rozegrane zostaną zawody Bokserskie i lekkoatletyczne. Ponadto na boisku „Świtały" w Bydgoszczy będą miały miejsce imprezy sportowe, organizowane przez ZS „Spójnia".

Oprócz tego we wszystkich miastach powiatowych w dniach 22—24 bm. odbędą się mistrzostwa powiatowe w lekkoatletyce, pływaniu i grach sportowych w konkurencji męskiej i kobiecej.



Jurowicz w akcji w meczu Polska B — Węgry B.